POLSKI CZERWONY KRZYŻ

CROIX ROUGE POLONAISE

Organ Warszawskiego Okręgu-Oddziału
POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

Revue mensuelle publiée par le Comité Regional
de Varsovie de la Croix-Rouge Polonaise

Poprawiać zdrowie! Łagodzić cierpienia!

Zapobiegać chorobom!

Inter arma caritas!

Treść:

Sommaire:

W A R S Z A W A
MAZOWIECKA 9 m. 7.
Tel. Nr. 302-96.

Cena 1 zł. Nr. 1. Rok III.

Polski Czerwony Krzyż

pod protektoratem
Prezydenta Rzeczypospolitej,
prof. IGNACEGO MOŚCICKIEGO

Komitet Główny:

Henryk hr. Potocki
prezes.

Inż. Włodzimierz Kryński, wiceprezes.
Zygm. Zaborowski, wiceprezes.
Anna Paszkowska, Sekretarz generalny.

CZŁONKOWIE PREZYDJUM.

Zarząd Główny:

Zygm. Zaborowski
prezes.

Konstanty Lenc, wiceprezes.
Anna Paszkowska, sekretarz generalny.
min. Karol Bertoni, skarbnik.
prof. dr. Leon Kryński, szef sanitarny.

CZŁONKOWIE PREZYDJUM.

Komitet Warszawskiego Okręgu:

Jan Meissner
prezes.

pułk. Zygm. Raźniewski, wiceprezes.
Antoni Mencel, wiceprezes.
Anna Roszkowska, sekretarz.

CZŁONKOWIE PREZYDJUM.

Zarząd Warszawskiego Okręgu-Oddziału

Antoni Mencel
prezes.

dr. Juljan Ślaski, wiceprezes.
Juljan Knapiński, wiceprezes.
Tadeusz Słowik, wiceprezes.
Józefat Andrzejowski, skarbnik.
Anna Roszkowska, sekretarz.

CZŁONKOWIE PREZYDJUM.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

MIESIĘCZNIK

Organ Warszawskiego Okręgu-Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża

W KAŻDYM NUMERZE PRZYNOSI:

1. Artykuły programowe, ideowo-propagandowe, sanitarne, artykuły z dziedziny medycyny, z zagadnień społecznych, o pielęgniarstwie, siostrach Polskiego Czerwonego Krzyża, o Kołach Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża etc.
2. Sprawozdanie z działalności Czerwonego Krzyża w Polsce.
3. Prace, informujące o Czerwonym Krzyżu zagranicą.
4. Dział p. n. „Pro publico bono", który obejmuje wiadomości z życia innych instytucyj społecznych.
5. Różne wiadomości, będące w związku z Czerwonym Krzyżem i z pracą społeczną w Polsce i zagranicą.
6. Przegląd książek i czasopism.

Cena pojedyńczego egz. 1 zł. Prenumerata roczna 12 zł.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7. Tel. 302-96.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 10-540.

Nr. 1 STYCZEŃ 1927 R. ROK III

III 3(192

Polski Czerwony Krzyż

CROIX ROUGE POLONAISE

Organ Warszawskiego Okręgu-Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża

WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE.

Revue mensuelle publiée par le Comité Régional de Varsovie de la Croix Rouge Polonaise.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7, tel. 302-96. Konto czek. P. K. O. № 10.540.

Z NOWYM ROKIEM.

W 1927, w trzecim roku wydawnictwa miesięcznik „Polski Czerwony Krzyż" wychodzić będzie w zwiększonym formacie, służąc, jak dotąd, sprawom Polskiego Czerwonego Krzyża, a przedewszystkiem jego szczytnym ideałom, które powinny stać się bliskie dla każdego serca polskiego, choć dotychczas, niestety, mało kto w Polsce orjentuje się, jak wielką jest ich doniosłość humanitarna i społeczna.

To też najgłówniejszym celem redakcji jest przez swe wydawnictwo propagowanie Polskiego Czerwonego Krzyża, a więc uświadamianie społeczeństwa o celach, o pracach i rozwoju pojedyńczych placówek P. C. K. Słowa bywają wymowne i przekonywujące, najwymowniejszym jednak dla ogółu jest zawsze czyn, — to świadectwo siły twórczej grup i jednostek. Śmiało stwierdzić możemy, że praca czerwonokrzyska w Polsce wzrasta. Niechże więc o niej społeczeństwo wie, niech ją oceni i niech ją pokocha!

By ten cel osiągnąć, miesięcznik nasz prowadził na swych łamach obszerny dział sprawozdawczy, głównie z prac Warsz. Okręgu, organizacji Sióstr P. C. K. i t. p., w nadchodzącym roku dział ten będzie rozszerzony przez sprawozdania, które nam przyobiecały nadsyłać inne Okręgi.

Również nadal prowadzić będziemy dział zagraniczny, a więc sprawozdania z działalności narodowych Czerwonych Krzyży zagranicą, z konferencyj międzynarodowych, oraz życiorysy wybitnych i zasłużonych działaczy czerwonokrzyskich. Dział ten ma na celu nietylko zaznajomienie społeczeństwa z pracami Czerwonego Krzyża innych krajów, istnieje tu cel głębszy: obudzenia w społeczeństwie naszem poczucia odpowiedzialności przed zagranicą za rozkwit lub zanik pracy Polskiego Czerwonego Krzyża. Bo żadne, największe nawet wysiłki pojedyńczych pracowników nie pomogą, jeśli instytucja nie będzie mieć poparcia moralnego i materjalnego obywateli. Wymownym tego przykładem są inne narody, które narówni z Polską niedawno dopiero mają własny byt polityczny i walczą również z trudnem ekonomicznem położeniem, a jednak zrozumiały, że jednym z pierwszych obowiązków obywatelskich jest przyczynić się do rozwoju Czerwonego Krzyża, tej jedynej w świecie instytucji społecznej, łączącej wszystkie narody w bratnią rodzinę czerwonokrzyską pod Chrystusowem hasłem „Miłuj bliźniego". Obyśmy w rzędzie tych narodów nie byli ostatni, oby i nasza Polska Czerwonokrzyska Placówka rozkwitała z każdym rokiem, „niosąc ulgę w cierpieniu", „zapobiegając chorobom"!

Miesięcznik nasz pomieszczać nadal będzie również artykuły, tyczące się higjeny społecznej, jak to czynił dotąd, dzięki poważnym współpracownikom, których mu się udało pozyskać, a którzy nie zrazili stę trudnościami, jakie mieć musi każde wydawnictwo w pierwszych latach swego istnienia i stale swemi cennemi artykułami pismo nasze zasilają. Redakcja nasza na tem miejscu składa Im za współpracę gorące podziękowanie, jak również wszystkim, którzy, popierając nasz miesięcznik, przyczynili się do tego, iż mimo ciężkie czasy, zdołaliśmy go utrzymać, a nawet mamy możność go szerzej rozwinąć.

Redakcja z ufnością patrzy w przyszłość, bowiem zamierzenia nasze do pewnego stopnia dały już bardzo cenne wyniki — nie wątpimy, że i nadal tak będzie.

A przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia i Nowego Roku Redakcja składa wszystkim Współpracownikom, Prenumeratorom, Sympatykom, Czytelnikom, oraz Członkom Polskiego Czerwonego Krzyża najserdeczniejsze życzenia.

REDAKCJA MIES.
„POLSKI CZERWONY KRZYŻ".

Biblioteka Jagiellońska

ANNA ROSZKOWSKA.

Wszechświatowa działalność Czerwonego Krzyża.

Przebieg ostatniej wszechświatowej Konferencji delegatów Czerwonego Krzyża (XII-ej z rzędu, Luty 1926 r.) w Genewie jest oczywistym dowodem, że Czerwony Krzyż nie tylko nie zacieśnił swej działalności tak owocnej podczas wojny, lecz rozszerzył ją w kierunku różnych dziedzin pomocy społecznej o charakterze pracy pokojowej. Oczywiście wszystkie narodowe towarzystwa Cz. Krzyża równolegle z pracą społeczną prowadzą akcję, będącą wyłącznym przywilejem Czerwonego Krzyża, t. j. przygotowania na wypadek wojny, a prócz tego jeszcze dotąd pełnią różne prace, będące konsekwencją wojny. Te trzy kierunki zarysowały się wyraźnie na wyżej wymienionej konferencji. Również zaznaczyło się jedno znamienne spostrzeżenie: działacze Czerwonego Krzyża, biorąc w rachubę wstręt, jaki zakorzenił się w umysłach do wszystkiego, co tchnie wojną lub wspomnieniem ubiegłych walk, zmuszeni byli w swej pracy propagandowej nie wysuwać na pierwszy plan przygotowań do wojny.

Narody tych krajów, które nie brały bezpośredniego udziału w walkach, a tylko przez prasę miały o nich wiadomości — uważają, iż są zupełnie zabezpieczone od możliwości wojny, a tem samem nie uznają konieczności czynienia do niej przygotowań. Inne kierują się zasadą „si vis pacem para bellum" t. j., że gotowość do wojny zapewnia trwałość pokoju i te oczywiście żądają od Czerwonego Krzyża intensywnych przygotowań. Zaś jeszcze inne narody, w których mniemaniu wojenne przygotowania wywołują wojnę, odnoszą się z niechęcią do tego działu pracy C. K.

W tej różnorodności pojęć szukać należy przyczyny, iż praca Czerwonego Krzyża nie może być jednolita we wszystkich krajach i że większość organizacyj czerwonokrzyskich wysunęła na pierwszy plan taką działalność, która wytwarza najbliższy kontakt ze społeczeństwem, przesuwając na plan dalszy prace, które przed 1914 rokiem wydawały się niezbędnemi.

Więc rezultatem tego jest, że pod znakiem Czerwonego Krzyża, uznanym na I-ej konferencji międzynarodowej w 1863 r. jako symbol pomocy dla chorych i rannych żołnierzy—tworzą się wszędzie liczne placówki użyteczności publicznej, mające na celu zdrowie i higjenę.

XII konferencja była terenem, na którym szeroko omawiane były te sprawy, przyczem z odczytanych sprawozdań można było stwierdzić, że wszystkie jednak narodowe organizacje Czerwonego Krzyża wykazały w swoich referatach przygotowawcze prace na wypadek wojny w ścisłym kontakcie z władzami wojskowemi, obok prac t. zw. pokojowych, które w danej chwili mogą być przekształcone na pomocnicze placówki dla wojska (lecznice, szpitale, ambulatorja, punkty żywnościowe, punkty sanitarne i t. p.). Jedynie Czerwony Krzyż Islandji i Panamy pełni służbę ściśle pokojową, nie mając w swych programach żadnych przygotowań do wojny.

Jedno jeszcze zaznaczyło się bardzo wyraźnie w rzeczonych sprawozdaniach: rozwój działalności narodowych organizacji czerwonokrzyskich jest ściśle uzależniony od posiadanych przez nie funduszów. Więc i pod względem wyników pracy nie może być jednolitości. U jednych narodów rozwój pracy czerwonokrzyskiej mógł osiągnąć stopień bardzo wysoki przy mniejszych usiłowaniach u drugich duży nakład wysiłków nie dał realnych wyników, lub okazały się one minimalne.

Aby zdać sobie sprawę z całokształtu wszechświatowej działalności Czerwonego Krzyża, należy podzielić pracę na odnośne grupy z zaznaczeniem, które z organizacji narodowych jakie obejmują placówki.

Z przygotowawczych prac na wypadek wojny wymienić należy:

I. *Przygotowanie personelu sanitarnego,* które zasadniczo obejmuje: kształcenie pielęgniarek i sanitarjuszy, masażystów, pomocników aptekarskich i personelu technicznego do tworzenia szpitali polowych (ambulansów), kolumn sanitarnych, przygotowywanie personelu administracji, rachunkowości i t. p.

Wszystkie niemal organizacje czerwonokrzyskie narodowe posiadają szkoły zawodowe dla pielęgniarek. Ten dział pracy został uchwalony, jako nieodzowny na konferencjach międzynarodowych: w Berlinie w r. 1869, w Rzymie w 1892, w Petersburgu w 1902, w Londynie w 1907 r. oraz na konferencjach Genewskich w ostatnich latach 1921—1925 *).

Najlepiej przedstawioną jest praca w szkołach dla pielęgniarek w Ameryce, w Argentynie, w Finlandji w Equadorze, w Hiszpanji, w Brazylji, w Japonji, w Łotwie, w Czechosłowacji, w Norwegji i w krajach Bałkańskich.

Oprócz rezerw sanitarnych z tworzonych pielęgniarek zawodowych, niektóre kraje tworzą kadry ochotnicze, co zostało uchwalone i polecone do wykonania na pierwszej konferencji międzynarodowej Czerwonego Krzyża w Genewie w 1863 r. a prócz tego na konferencji w Berlinie w 1869 i w Genewie 1884 r.

Organizowanie rezerw sanitarnych ochotniczych najlepiej stoi w Ameryce, w Niemczech, we Francji, we Włoszech w Czechosłowacji. Jest to znakomity środek propagandy idei Czerwonego Krzyża, a przytem umożliwia na wypadek jakiejś nagłej potrzeby utworzenie pogotowia sanitarnego. Wolontarjusze, oprócz przesłuchania kursów sanitarnych, chętnie podejmują się różnych prac związanych z działalnością Czerwonego Krzyża, jak np. szycia bielizny dla szpitali, przygotowywania środków opatrunkowych i t. p.

II. *Przygotowywanie inwentarza sanitarnego* jest niemal jednakowo ważnem, jak kształcenie personelu wykwalifikowanego. Tu zaznaczyć wypada organizowane we wszystkich krajach lecznice, ambulatorja, szpitale, apteki, środki lekarskie i opatrunkowe. Zakłady sanitarne Czerwonego Krzyża są w niektórych krajach w użyciu i podczas pokoju dla ludności cywilnej.

III. *Pociągi sanitarne, kolumny i środki transportowe.* Na zasadzie uchwały międzynarodowej konferencji w Rzymie (1892 r.) wielka ilość narodowych organizacyj czerwonokrzyskich stale przygotowuje najrozmaitsze środki do transportowania rannych i chorych żołnierzy na czas wojny. Wozy i samochody sanitarne, pociagi i t. p. są oczywiście na pierwszym planie.

Czerwone Krzyże Belgji, Holandji, Chili, Estonji i Łotwy uważają ten dział pracy, jako wchodzący w zakres wyłącznie przygotowania do wojny, inne zaś kraje, jak Włochy, Portugalja, Szwecja i Czechosłowacja zaliczają go do rzędu prac pokojowych. Niektóre narodowe organizacje czerwonokrzyskie mają już doskonale zorganizowane flotyle powietrzne do transportowania rannych (Hiszpanja, Rosja, Włochy, Siam i Szwecja *). Omawiana XII konferencja uznała tę lokomocję za doskonałą, szeroko też była na niej omawiana sprawa neutralności samolotów sanitarnych.

IV. *Pomoc byłym wojskowym i ich rodzinom,* jest uważana przez wszystkie narodowe organizacje, jako jeden z najważniejszych obowiązków Czerwonego Krzyża. W Niemczech, w Austrji, w Ameryce (gdzie jest jednym z zasadniczych punktów programu prac C. K.), w Bułgarji, Finlandji, Holandji, Serbji i Łotwie, praca ta wchodzi w zakres działalności powojennej. Estonja i Włochy ją traktują, jako pracę pokojową. Czerwony Krzyż angielski, francuski, rosyjski, australijski, nowozelandzki i kanadyjski nie zalicza tej pracy do żadnej kategorji.

Działalność ta obejmuje: 1) pomoc sanitarną, 2) opiekę nad sierotami po pole-

*) Revue internationale de la Croix Rouge, Luty 1926 r. Nr. 86.

*) Revue internationale de la Croix Rouge. Luty 1926 r. Nr. 86

głych, 3) przeszkolenie inwalidów wojennych, 4) utrzymanie ochronek dla dzieci wojskowych, 5) pieczę nad grobami poległych, 6) dopilnowanie wykonywania ustaw prawnych na korzyść rodzin wojskowych. Do tejże dziedziny zaliczona jest praca oświatowo-kulturalna, a więc: zakładanie bibljotek i referatów oświatowych, świetlic i klubów żołnierskich, organizowanie kulturalnych rozrywek i obchodów narodowych dla żołnierzy i rekonwalescentów, wreszcie wszechstronna pomoc żołnierzom będącym na służbie.

Praca społeczna, którą Czerwony Krzyż pełni przez udzielanie pomocy doraźnej lub stałej, mającej charakter samarytański, w niektórych krajach zaliczona jest do kategorji prac powojennych, t. j. będących rezultatem wojny, w innych zaś otrzymuje miano pracy pokojowej.

Do pierwszej oczywiście zalicza się:

V. Pomoc ofiarom wojny, terenem jej są kraje, które brały w wojnie udział bezpośredni i z tego powodu podupadły ekonomicznie na długie lata. Jest ona właściwie działalnością filantropijną.

VI. Pomoc ludności, wymienionej po wojnie, z natury rzeczy tyczy się tych krajów, które musiały na swoich terytorjach gościć liczne rzesze wygnańców, wypartych przez wojnę ze swoich siedzib. Tę pracę podjął Czerwony Krzyż nietylko w państwach zaangażowanych w wojnie, niosąc pomoc w tej nowoczesnej wędrówce narodów wszystkim, którzy jej potrzebowali, ale i w innych państwach. Dotychczas kilka narodowych organizacyj Czerwonego Krzyża pracuje z niezwykłą ofiarnością i poświęceniem w Macedonji, tworząc dla wygnańców punkty sanitarne, kantyny, dostarczając im odzieży, mieszkań i t. p.

VII. Pogotowie ratunkowe, mające na celu nietylko niesienie doraźnej pomocy w razie nieszczęśliwego wypadku, katastrofy lub klęski dla ludności miejscowej, lecz przygotowanie personelu należycie wyćwiczonego, oraz środków ratowniczych dla innej miejscowości lub dla innego kraju. Amerykański Czerwony Krzyż, jako posiadający największe fundusze i wielką sprawność doszedł w tej pracy do największej doskonałości, tak, że w każdej chwili jest w możności zorganizować i wysyłać ratunkowe pogotowia, tam gdzie zajdzie tego potrzeba. W tej działalności ogromną pomocą jest głębokie uświadomienie Stanów Zjednoczonych, które da się określić, jako wysokie poczucie solidarności. Po straszliwej katastrofie, która nawiedziła Japonję— na zew Prezydenta Coolidge'a ludność w ciągu krótkiego okresu złożyła 5 miljonów dolarów, dzięki czemu pomoc Cz. K. amerykańskiego dla zniszczonej Japonji mogła wykazać imponujące rozmiary. Do pracy ratowniczej, przez wysłuchanie odpowiednich kursów, organizowanych przez amerykański Czerwony Krzyż, są przygotowani urzędnicy i pracownicy kolei żelaznych, fabryk, kopalni i t. p. Niektóre czerwonokrzyskie narodowe organizacje umieściły na stacjach kolejowych, w wagonach, hotelach i w innych miejscach publicznych skrzynki ze środkami opatrunkowemi i lekarstwami.

Ogółem 33 narodowych organizacyj Czerwonego Krzyża posiada ten dział pracy doskonale zorganizowany.

VIII. Służba informacyjno-wywiadowcza podczas wojny położyła olbrzymie zasługi, zbierając wiadomości o jeńcach wojennych i zaginionych bez wieści. To ostatnie zadanie jeszcze i teraz pełnione jest przez Czerwony Krzyż niektórych krajów, dotychczas bowiem wiele rodzin poszukuje swych krewnych zaginionych podczas wojny. Czerwony Krzyż estoński i łotewski kwalifikują ten dział pracy do działalności pokojowej. Prowadzą go również w Ameryce, w Polsce, w Szwecji i w Turcji, gdzie analogiczna instytucja nosi miano „Półksiężyca tureckiego".

IX. Higjena i opieka społeczna, zorganizowana jest przez Czerwony Krzyż w Niemczech, Austrji, w Anglji, w Bułgarji, we Francji, w Hiszpanji, we Włoszech, w Serbji, w Rosji, w Łotwie, w Australji,

w Chili, w Brazylji, w Panamie, w Indjach, w Japonji, oraz przez pokrewne instytucje „Lwa i Słońca” w Persji, oraz „Półksiężyca” w Turcji.

Praca ta posiada 19 działów, z których najważniejsze są:

1) walka z gruźlicą, z chorobami wenerycznemi, przeciwko malarji, trądowi, trachomie i rakowi;

2) walkę z alkoholizmem prowadzi Czerwony Krzyż w Niemczech, w Bułgarji, we Francji, w Szwajcarji i Łotwie.

Propaganda higjeny prowadzona jest za pomocą odczytów i pokazów przez Czerwony Krzyż w 18 krajach Europy i innych częściach świata. Muzea higjeny posiadają Czerwone Krzyże w Chili, w Gdańsku, w Rosji i w Czechosłowacji.

W krajach o rozległych, mało zamieszkałych przestrzeniach, Czerwony Krzyż prowadzi w miejscowościach, oddalonych od centrów, t. zw. „Misje sanitarne” (Ameryka, Congo, Grenlandja, kolonje francuskie i t. p.

Oprócz tego Czerwony Krzyż w wielu krajach objął całą działalność filantropijną t. j. rozdawnictwo odzieży i lekarstw dla biednych, pomoc niewidomym, opiekę nad starcami i kalekami.

Do działu higjeny i opieki społecznej również należy zaliczyć pracę t. zw. inspektorek. Są to siostry Czerwonego Krzyża, odwiedzające mieszkania biednej ludności, celem badania, w jakiem są stanie pod względem zdrowotnym i pod względem utrzymania czystości. Na nich też włożony jest obowiązek wywierania wpływu na właścicieli biednych mieszkań pod tym względem. Niektóre siostry inspektorki idą tak daleko w swem poświęceniu, że własnoręcznie porządkują mieszkania ubogich, co daje, jako przykład, doskonałe rezultaty.

X. Opiekę nad dzieckiem i matką Czerwony Krzyż ujął w następujące działy:

1) walka ze śmiertelnością dzieci;

2) opieka nad kobietą przed i po połogu, nad matką i dzieckiem;

3) ochrona dziecięctwa. Ten dział szeroko jest uwzględniony przez Czerwony Krzyż w Niemczech, we Francji, Grecji, we Włoszech, przez Półksiężyc turecki, na Węgrzech i w wielu innych krajach.

4) dostarczanie wyprawek biednym matkom dla niemowląt;

5) higjena szkolna;

6) umieszczanie wątłych dzieci na wsi, w górach, nad morzem w miarę potrzeby;

7) kursy gimnastyczne;

8) walka przeciwko złym skłonnościom u dzieci.

Niektóre Czerwone Krzyże zorganizowały pogotowia sanitarne specjalnie dla dzieci, zgłaszając akces do takiegoż pogotowia, istniejącego przy Komitecie Międzynarodowym.

Szpitaliki, sanatorja, przychodnie dla dzieci i ciężarnych kobiet, stacje klimatyczne dla dzieci, żłobki i sierocińce—dopełniają tego olbrzymiego zakresu pracy społeczno-sanitarnej, objętego przez Czerwone Krzyże całego świata. Całą działalność wszechświatową tej instytucji można określić, jako nadzwyczaj różnolitą, uzależnioną od miejscowych warunków i potrzeb. Niema prawie akcji, mającej na celu poprawę warunków życia, którejby nie podjął Czerwony Krzyż.

Uzgodnić tę działalność i ujednostajnić dla wszystkich krajów, jak dotąd, okazuje się niepodobieństwem.

W pracy pokojowej Czerwonego Krzyża należy rozróżnić dwa typy działalności:

1) Akcję dla wojny, zgodnie z tradycją i ideą powstania Czerwonego Krzyża.

2) pracę, która może być wykonywana za pomocą personelu i inwentarza dla pomocy wojskom w razie wybuchu wojny, a mogących być użytemi dla akcji społecznej podczas pokoju.

Na konferencji międzynarodowej w Petersburgu (w 1902 r.) zapadła uchwała, że *Czerwony Krzyż musi i powinien pełnić służbę samarytańską podczas pokoju, aby być gotowym do właściwej sobie akcji podczas wojny.* Można więc twierdzić, że akcja pokojowa Czerwo-

nego Krzyża wypływa bezpośrednio z jego zadań podczas wojny i vice versa.

Pod względem wyboru terenu, na którym chce działać dany Czerwony Krzyż — istnieje dotąd duża swoboda.

Co do walki z chorobami i epidemjami, XII konferencja zaakcentowała, że te zadania może podejmować Czerwony Krzyż jedynie w porozumieniu z miejscowemi organizacjami analogicznemi, jeśli takowe istnieją w danym kraju.

Ograniczeń żadnych omawiana konferencja po wysłuchaniu sprawozdań delegatów narodowych Czerwonych Krzyży — nie stawiała. Być może, iż w przyszłości będą nakreślone ramy, w których Czerwony Krzyż może i powinien działać.

Niezbitym jednak jest faktem, że instytucja ta, jak to widzimy z treści niniejszego artykułu, wszędzie i zawsze wierną jest swemu naczelnemu hasłu, wysuwanemu przez wydawnictwa Ligi Czerwonych Krzyży: „Poprawiać zdrowie, zapobiegać chorobom, łagodzić cierpienia” a wszystko w imię szczytnej zasady „Miłuj bliźniego”!

WŁADYSŁAW WEJTKO.

POGOTOWIE CZERWONEGO KRZYŻA.

Uprzejmie nadesłany artykuł gen. W. Wejtko zawiera kilka poważnych zagadnień, które podlegają wszechstronnemu rozważeniu i dlatego uprzejmie prosimy Szan. Czytelników o nadsyłanie do Redakcji swej opinji w sprawie reorganizacji działalności Czerwonego Krzyża i jego przysposobienia. *(Red.).*

Pobieżne chociażby zaznajomienie się z treścią sprawozdań Zarządu Warszawskiego Okręgu-Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża (P. C. K.) wystarczy, ażeby powziąć uznanie dla jego rozległej działalności, a tym bardziej przy warunku, że cały ciężar tej pożytecznej pracy spoczywa na ochotniczych siłach nielicznych ludzi dobrej woli, a fundusze (przeszło 500.000 zł. rocznie) uzyskują się jedynie z ofiar dobrowolnych.

Nie można nie podziwiać instytucyj, jak: kolonje dla 3.000 bezdomnych, udzielające tanich obiadów po 5 gr., bezpłatnych porad lekarskich i leków, oraz dokarmiające i kształcące przeszło 500 dzieci: koła młodzieży C. K., które posiadają własną świetlicę, place gier, wystawy prac, a nawet własne wydawnictwo „Czyn Młodzieży”; Komitet opieki nad oświatą w szpitalach wojskowych, który ma własną bibljotekę (przeszło 12.000 tomów), teatr i organizuje liczne pogadanki i pokazy; lecznicę-przychodnię, gdzie się udziela parę tysięcy porad miesięcznie; pogotowie sanitarne, kursy obrony przeciwgazowej, komitet ratunkowy, schronisko dla inwalidów i t. d.

A jednak, widocznie w myśl zasady, że wszystko można robić coraz lepiej, w łonie sfer kierowniczych kiełkuje myśl pewnych reorganizacyj i ma się przeświadczenie, że „instytucja nasza nie stoi na wysokości zadania na wypadek mobilizacji”. („Co robi P. C. K.” — Gaz. War. Nr. 278).

Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że niedomagania tego rodzaju nie są wynikiem braku ludzi, którzyby chcieli i w tym kierunku pracować równie energicznie, jak w innym, lecz poprostu dlatego, że zakres czynności mobilizacyjnych w nowoczesnych warunkach wojowania nie daje się łatwo ująć w formy konkretne i przystępne dla szerszego ogółu, który nie tylko czuje wstręt do zagadnień wojennych, lecz wierzy naiwnie, że jeśli my sami wojny nie chcemy, nikt również z nami wojować nie zechce...

W tem też kryje się zasadnicza przyczyna smutnego objawu, że C. K. nie jest należycie doceniany i popierany przez czynniki państwowe i społeczne.

Życzliwe zrozumienie powyższej krzywdy przez nieświadomość wymaga uświadamiania chociażby przez porównanie z tym, co się robi w tej sprawie zagranicą.

Tam dawne zasady tworzenia pogotowi wojennych zmodyfikowano stosownie do zmian, które wyczuwa się w przyszłych sposobach wojowania i które dają się streścić w kilku następujących wskazaniach: zwiększenie obszaru operacyj wojennych, zwiększenie ilości bojowników, niepomierny rozwój środków wojowania i uznanie napadu nieoczekiwanego za podstawowy sposób wypowiadania wojen (napad na Port-Artura w 1904 roku, napad na Belgję w 1914 roku i niezawodne napady eskadr lotniczych w przyszłości).

Wskazania powyższe prowadzą do nader poważnych konsekwencyj, z któremi należy się liczyć, a nam Polakom szczególnie, ponieważ eskadra lotnicza każdego z naszych sąsiadów może — prawie bezkarnie — oblatać cały obszar naszego Kraju w kilka godzin i zbombardować każdy dowolny punkt naszej Ojczyzny, wobec czego należy baczniej rozejrzeć się w treści owych konsekwencyj:

1) Możność napaści lotniczej w chwili jaknajmniej oczekiwanej zmienia charakter pracy mobilizacyjnej (Mob), która jak dotąd polegała na tworzeniu „jednostek”, w zależności od czasu trwania okresu mobilizacyjnego.

Teraz tego czasu wcale nie będzie i C. K. musi zacząć działać niezwłocznie na wzór chociażby straży ogniowej i dla tego już w czasie pokoju musi mieć kadry swych jednostek w pogotowiu.

Wiemy, że Oddział C. K. umie rozwinąć pomoc doraźną na poczekaniu, jak to było w czasie powodzi i w czasie wypadków majowych, lecz wskazane czynności mogą odpowiadać wymaganiom czasów wojny tylko wtedy, gdy już teraz będą wykonywane w składzie formacji przepisowym.

Pozatem Statut C. K. przewiduje „przywilej wyłączności” w czasie wojny, i dla tego należy wymagać, ażeby i w czasie pokoju mógł on rozporządzać pomocą sił społecznych, w celu „pomnażania wysiłków czynników urzędowych” i działać energicznie nawet, gdy nikt przyjść ludności z pomocą nie potrafi.

2) Inwazje lotnicze w celu niszczenia ośrodków mobilizacyjnych, wytrucia gazami zbiorowisk wojskowych, szerzenia zamętu w czynnościach administracji i popłochu wśród miejscowej ludności wykluczają możność przyjętego dawniej przesuwania punktów opatrunkowych w miejsca bezpieczne i dziś wypada albo pogodzić się z tem, że ranni w szpitalach będą narażeni na ponowne kalectwa, albo szukać lepszych warunków spokojnej pracy sanitarnej, przy warunku jednak, że nowoczesna medycyna wymaga zbliżania jej pomocy do zagrożonych i nie cofania się przed żadnem niebezpieczeństwem.

Pozatem p. A. Kolodizner („Wojna i Rewolucja” zesz. 8) zadaje słuszne pytanie, czy godło Czerwonego Krzyża ma i nadal informować wrogie lotnictwo o znajdujących się na danym terenie instytucjach sanitarnych i, co zatem idzie, o oddziałach, pozostających z nimi w styczności, i czy nie czas już, ażeby sanitarja uznawała za konieczne ukrywać się przed obserwacją nieprzyjaciela tak samo, jak to czynią obecnie wszystkie inne oddziały wojskowe?

W czasie wojny 1914 roku powzięto przeświadczenie, że przy atakach gazowych trudno się liczyć z losem formacyj, opatrzonych godłem C. K., tak samo, jak przy bombardowaniu węzłów kolejowych niepodobna oszczędzać szpitali, mieszczących się tuż w gmachach dworca...

Służba sanitarna nie powinna krępować operacyj wojennych stron obu, ani też swojemi godłami demaskować taktyczne plany dowództwa, a tym bardziej nadużywać ich nietykalności w celu wprowadzenia w błąd przeciwnika.

Wobec powyższego A. K. proponuje, ażeby w strefie granicznej, gdzie odbywają się wzmożone wywiady i rozwijają się wojenne operacje, których powodzenie uzależnia się od umiejętnego maskowania, oddziały sanitarne ukrywały się również

i podlegały ogólnym przepisom „karności maskowniczej".

Natomiast w głębi kraju uzupełnienie, zaopatrzenie służb gospodarczych wszelkiego rodzaju ma charakter dzielnicowy. Należy godła C. K. ujawniać jaknajenergiczniej i w sposób więcej, niż dotąd skuteczny, a to ze względu na następujące obserwacje lotnicze: przy wysokości lotu 3.000 mtr. samolot może być łatwo zestrzelony, przy 5.000 m. zatraca się możność odróżniania barw i przy 8.000 m. wszelka obserwacja zwyczajna staje się niedostępna, i tylko silne aparaty fotograficzne ujawniają granice płaszczyzn oświetlonych i pozostających w cieniu, więc, chcąc, ażeby znak Czerwonego Krzyża był widoczny, należy go uwypuklać, lub robić wklęsłym (układać z desek, z cegły, wycinać w terenie, zasypywać wapnem i t. d.).

3) Wobec możności zbombardowania i zatrucia gazami każdego dowolnego punktu na przestrzeni całego naszego kraju należy też wszędzie mieć stałe pogotowia przeciwlotnicze i przeciwgazowe i zorganizowanie ich musi być obowiązkiem czynników urzędowych w porozumieniu z oddziałami C. K.

Dobrze zorganizowany naprzykład zespół pracy instytucyj państwowych i samorządowych, oddziału P. C. K., kasy chorych, straży ogniowej i ochotniczych sił ludności ma w swem środowisku wszystkie środki niesienia pomocy nietylko w czasie wojny, lecz i w czasie pokoju.

4) Powszechna tendencja zwiększania ilości bojowników ujawnia się od czasu militaryzacji Niemiec, które już w 1914 roku zdołały swą kilkaset tysiączną armję przedwojenną rozwinąć do potęgi 13.000.000 żołnierzy.

Co prawda Liga Narodów, dążąc do powszechnego rozbrojenia, ustaliła dla każdego państwa normy ilości wojska w czasie pokoju—lecz nie wskazała, ile tego wojska ma być w czasie wojny, i dla tego praca nad rozwojem potęgi wojennej trwa wszędzie w dalszym ciągu i pod najrozmaitrzemi pozorami: mówi się naprzykład, że wyrazem potęgi kraju nie jest stan liczebny jego wojska, a poziom przysposobienia narodowego we wszystkich dziedzinach jego bytu moralnego i materjalnego, że każdy obywatel musi być żołnierzem, a żołnierz-obywatelem i że wobec Ojczyzny najwyższą ofiarą i zasługą ma być cicha ofiara „nieznanego żołnierza".

My Polacy słyszeliśmy o tem i dawniej, ponieważ art. II wiekopomnej Konstytucji 3 Maja poucza, że: „Wszyscy obywatele są obrońcami całości swobód narodowych i że wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągniętą siłą obronną i porządną z ogólnej siły narodowej", lecz dziś warunki zmieniły się o tyle, że wojsko już nie jest siłą wyciągniętą z ogólnej siły narodowej, a jej składową częścią i że dziś w obronie kraju biorą udział wszyscy w miarę możności i potrzeby czasu wojny.

Dziś dobrze zasłużonym Ojczyźnie będzie nie tylko żołnierz, który walczy orężem, lecz też i robotnik, pracujący w przemyśle wojennym i sanitarjusz, niosący pomoc rannym i każdy, kto nad sprawnością siły obronnej kraju roztacza opiekę i dopomaga jej rozwojowi.

Statut przewiduje, że pracownikami C. K. mogą być osoby z kategoryj C_1 i C_2, i wszyscy, zwolnieni ze służby czynnej w wojsku; należy ustalić listę tych, którzy nie tylko mogą, ale muszą pracować w C. K. i zarządzenia tego rodzaju nie powinny być tajne, a tem bardziej dla osób zainteresowanych, jak to przyjęte jest obecnie.

Niezapominajmy, że wraz ze zwiększeniem ilości bojowników rosną ilości rannych, chorych i potrzebujących opieki społecznej; w czasie wojny 1914 roku Niemcy naprzykład miały przeszło 3.000.000 zabitych i rannych, a ilość inwalidów wojennych w całej Europie wynosiła przeszło 7.000.000.

Nakoniec, jeśli uznajemy za słuszne wymagania, ażeby każdy Polak umiał bronić swej Ojczyzny, o tyleż konsekwentnem będzie wymaganie, ażeby każdy członek

P. C. K. posiadał takie przysposobienie, jakie jest konieczne dla każdego członka P. C. K. skoro ma zaszczyt do tej instytucji należeć.

W myśl wskazań powyższych:

a) należy dążyć nie tylko do werbowania jaknajwiększej ilości członków C. K., lecz też dbać o ich przysposobienie do pracy czerwonokrzyskiej;

b) każdy członek C. K., poza kwalifikacjami moralnemi i intelektualnemi musi skończyć odpowiednie kursy dokształcające, które należy w tym celu zorganizować;

c) podział pracy ratowniczej pomiędzy członków C. K. musi być dokonanym w zależności od ich życzenia i na wzór chociażby ochotniczej straży ogniowej, gdzie każdy wie, co ma robić i gdzie się stawić w chwili potrzeby;

d) już teraz należy ustalić etaty kadr jednostek C. K., organizować je niezwłocznie i ćwiczyć, wychodząc z założenia, że dobrze zrozumiana oszczędność wymaga czynów i rzeczy użytecznych, a tembardziej kosztem ofiar społecznych, i dla tego T-wo C. K. musi dbać, ażeby jego działalność była również użyteczna w czasie pokoju, jak i w czasie wojny, oraz liczyć się z potrzebą nie marnowania wysiłków społecznych na cele, uprawiane przez inne towarzystwa, ponieważ wydajność pracy polega na umiejętnym jej podziale i organizacji, a nigdy na jej rozpraszaniu;

e) rozwinąć jaknajenergiczniejszą akcję uświadamiania całej ludności kraju o celach i zadaniach P. C. K. i

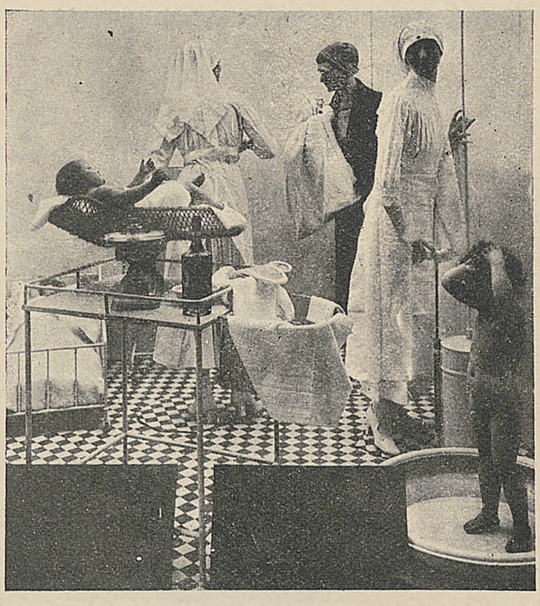
f) opracować odpowiednie zmiany Statutu, poddając je krytyce wszystkich tych, którzy są zainteresowani w rozwoju pogotowi C. K.

Polski Czerwony Krzyż obok swego godła musi posiadać własną ideologję, która zespoli jego członków w potęgę ratowniczą, zdolną do niesienia pomocy całej ludności w imię miłości bliźniego i potrzeby ratowania jej zdrowia moralnego i fizycznego wszędzie i zawsze.

WYSTAWY CZERWONOKRZYSKIE ZAGRANICĄ.

Nader ciekawą jest metoda, stosowana zagranicą (New-York, Paryż i t. p.) w urządzaniu wystaw działalności Czerwonego Krzyża. Na pierwszem miejscu oczywiście są eksponaty ściśle związane z przygotowaniami do wojny, więc wzorowe łóżka szpitalne z odpowiedniem urządzeniem, materjały opatrunkowe, skrzynki polowe ze środkami aptekarskiemi, wzory szpitali polowych, kantyn, punktów żywnościowych i t. p.

Pozatem na wystawach urządzone jest zobrazowanie działalności Czerwonego Krzyża, np. higjeny społecznej, opieki nad niemowlętami i dziećmi, za pomocą odpowiednio ubranych figur z nadaniem im póz i ruchów właściwych. Widzimy na załączonych odbitkach, że sceny te są tak plastycznie oddane, iż robią wrażenie, jakoby były przedstawiane przez żywe osoby i w tem właśnie mistrzowskiem ustawieniu figur i pię-



W wielu krajach Czerwony Krzyż w swej pracy uwzględnia też opiekę nad dzieckiem.

knej dekoracji jest niezrównany wdzięk pociągający oko widza, który najpierw wzrokowo, a potem głębiej interesuje się działalnością Czerwonego Krzyża. Takim sposobem przez wystawy popularyzuje się ideę Czerwonego Krzyża i zyskuje się dlań członków i współpracowników, co hojnie opłaca znaczne koszta wystawy.



Lekcja na powietrzu przynosi podwójny pożytek: przysparza umysłom wiedzy i podnosi stan zdrowotny dzieci.



Zabawa w słońcu i na powietrzu — to zdrowie i radość.

Dr. J. M. LUBCZYŃSKI.

ZADANIA PIELĘGNIARKI SPOŁECZNEJ
z punktu widzenia lekarza-higjenisty.

Jesteśmy obecnie świadkami żywego zainteresowania się kobietą, jako pracownicą na polu higjeny. Kobieta, której terenem działalności były do niedawna szpital, zakład zamknięty lub przeróżne formy dobroczynności publicznej, wychodzi na szerszą widownię społeczną.

W roku 1859 William Rathbona przy pomocy Miss Florence Nightingale zorganizowała w Liverpoolu pierwszy związek zawodowych pielęgniarek. Związek miał na celu odwiedzanie domów i niesienie pomocy pielęgniarskiej rodzinom ubogich. Idea znalazła podatny grunt i zaczęła się rozwijać. Ruch objął inne miasta i kraje, zmienił formy, przystosowując się do warunków ekonomicznych i socjologicznych. Dzisiaj ustalić liczbę pielęgniarek pracujących na polu Higjeny Publicznej jest trudno. Same Stany Zjednoczone Północnej Ameryki i Anglja liczą ich z górą 30.000. Jest to armja krzewicielek higjeny, armja, która niewątpliwie ma potężny wpływ na stan zdrowotności obu krajów.

Zachodzi pytanie—co jest podłożem tego ruchu, jakie czynniki warunkują jego rozwój i jakie cele ma ten ruch na widoku?

Cechą charakterystyczną współczesnej cywilizacji jest jej tempo. Cywilizacja współczesna postępuje z zawrotną szybkością i znaczy swoje postępy nietylko na drodze rozkwitu i rozwoju, lecz jaskrawie uwypukla ujemne strony życia współczesnego—rozkład i degenerację.

Na ten stan rzeczy składa się wiele czynników. Rasa biała rozmnaża się z nieznaną dla innych ras szybkością. Biała ludność wzrasta, potęguje się jej zagęszczenie, co jest powodem całego szeregu przemian. Rolnictwo przechodzi na stopę przemysłową, intensywnie rozwija się przemysł, wogóle urbanizacja ludności postępuje. Wiedza stosowana w pracy i przemyśle wprawdzie powiększa wydajność maszyny ludzkiej kosztem jednak fizycznego i psychicznego zużycia organizmu człowieka. Zdrowotność gęsto zaludnionych miast i miasteczek jest tego czułym wskaźnikiem. Wysoka śmiertelność niemowlęca, szerzenie się gruźlicy, alkoholizmu, chorób wenerycznych, nieproporcjonalny wzrost umysłowo chorych i niedorozwiniętych, wzrost przestępczości są aż nadto wyraźnym dowodem, co czyni z człowieka współczesna cywilizacja.

Lecz ten sam geniusz ludzki, który był i jest punktem wyjścia współczesnej cywilizacji daje nam w ręce broń i środki dla zwalczania szkodliwości, które ze współczesnej cywilizacji wynikły. Potężniejący z dniem każdym ruch w kierunku higjeny i medycyny zapobiegawczej jest tego dowodem.

Czynniki, które wywierają szkodliwy wpływ na nasze zdrowie można podzielić na dwie grupy. Pierwsze należą do świata zewnętrznego, do świata przyrody, który nas otacza i w którym przebywamy; badanie tych zagadnień stanowi przedmiot higjeny fizykalnej, higjeny przyrodniczej albo higjeny otoczenia. Drugie zależą od procesów biologicznych, którym podlegamy sami i od tych wpływów, które na nas wywiera otaczająca nas społeczność ludzka. Badanie tej grupy czynników stanowi przedmiot higjeny społecznej albo socjalnej.

Przyroda kobiecie, jako pracowniczce na polu higjeny, sama wyznaczyła miejsce. Wrodzone cechy charakteru właściwe każdej kobiecie jako to: delikatność i łagodność w obejściu, umiejętność i łatwość przystosowania się, sumienność i dokładność w pracy wykonawczej, obowiązkowość, wreszcie pewne bogactwo sfery uczuć kwalifikują kobietę raczej do pracy wśród społeczności ludzkiej to jest w zagadnie-

niach higjeny społecznej, aniżeli w działach, wchodzących w zakres higjeny otoczenia.

Jeśli mam mówić o zadaniach pielęgniarki społecznej z punktu widzenia lekarza higjenisty, to z natury rzeczy mówić będę o zadaniach pielęgniarki w higjenie społecznęj.

Misje pielęgniarki, jako higjenistki społecznej, można określić krótko. *Zadanie pielęgniarki społecznej polega na dążeniu do zapewnienia człowiekowi zdrowemu normalnych warunków bytowania i rozwoju.* Dzisiaj więcej niż kiedykolwiek zwracamy uwagę na pozytywną stronę zdrowia. Zdrowie to jest więcej, niż brak choroby. Zdrowie to znaczy spokój ducha, dobre samopoczucie, korzystanie z pełni władz fizycznych i umysłowych oraz zdolność do pracy wydajnej. Zachowanie i utrzymanie zdrowia ogółu to jest zadanie i cel pracy pielęgniarki społecznej. Zaś podstawową metodą jej pracy będzie wszędzie i po wsze czasy nauczanie, szerzenie i krzewienie zasadniczych praw higjeny wśród najszerszych warstw ludności.

Trzeba sobie uświadomić fakt, że drogą propagandy masowej, drogą wykładów, pokazów i t. p. niezawsze można przemówić i trafić do przekonania jednostki. Są ludzie, którzy wymagają więcej konkretnych form instrukcji. Trzeba pokazać naocznie, dać przykład, nauczyć, przekonać każdą jednostkę z osobna drogą kontaktu indywidualnego. Tutaj rola pielęgniarki społecznej jest niezastąpiona.

Jeśli powiedziałem, że głównym zadaniem pielęgniarki społecznej jest troska o człowieka zdrowego, to nie znaczy, że pielęgniarka społeczna nie ma do czynienia z człowiekiem chorym. Owszem, człowiek chory znajduje się w sferze zainteresowania pielęgniarki społecznej szczególnie, wtedy gdy jego choroba przedstawia niebezpieczeństwo dla zdrowia ogółu. To jest przyczyna, dla której praca pielęgniarki społecznej znajduje tak szerokie zastosowanie w walce z chorobami zakaźnemi ostremi i przewlekłemi. Tu chciałbym jednak bliżej określić stosunek pielęgniarki społecznej do chorego, a w szczególności porównać i zestawić zadanie względem chorego pielęgniarki społecznej i pielęgniarki klinicznej.

(D. c. n.).

(Referat wygłoszony w dniu 31 października 1926 roku w gmachu Państwowej Szkoły Higjeny na pierwszym Walnym Zjeździe Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek zawodowych).

Dr. FRANCISZEK BIAŁOKUR gen. bryg.

Praca samarytańska i społeczna kobiet polskich w powstaniu styczniowem 1863 — 1864.

VI.

Organizacje niewieście w Zaborze Pruskim.

Instrukcja dla Stowarzyszenia niewiast polskich w Zaborze Pruskim.

Stowarzyszenie Polek zasadza się na jaknajobszerniejszej formacji *piątek*, celem niesienia pomocy rannym, więźniom, żonom i dzieciom tych, co pośpieszyli na pole walki.

Władze: 1) Komitet główny i
2) Komitety powiatowe.

1) Komitety powiatowe tworzą: naczelnik powiatowy i dwie obywatelki, opiekunki powiatowe przez niego wybrane.

2) Jedna z tych opiekunek zajmie się formacją piątek w powiecie tym sposobem, że dobierze do siebie cztery, z któremi, podzieliwszy powiat na odpowiednią liczbę okręgów, dalsze stopnie piątek zarządzi tak, że każda z osób pierwszej piątki będzie założycielką nowej piątki i t. d.

3) Druga obywatelka zajmie się tak wewnątrz organizacji, jako też i poza jej obrębem zbieraniem podatku, dobrowolnych ofiar, żywności, bielizny, skubanki i t. d. Do tej pracy, jak pierwsza dobierze sobie cztery pomocniczki na powiat.

4) Naczelnik cywilny powiatu komunikuje wyżej wzmiankowanym polecenia z góry przychodzące i naradza się z niemi nad przeprowadzeniem ich w życie.

5) Wszelkie fundusze pieniężne, zebrane w powiatach, na granicy kongresówki położonych jako to: w Ostrzeszowskim, Odolanowskim, Gnieźnieńskim, Mogilnickim i Inowrocławskim, pozostawać mają w kasach powiatowych do rozporządzenia komitetów powiatowych. We wszystkich innych pozostałych powiatach dwie trzecie części z zebranych funduszów, mają być przesyłane na ręce Naczelnika cywilnego województwa komitetowi głównemu.



Transport rannych z pola bitwy.
(Powstanie styczniowe 1863—1864).

Pozostała zaś jedna trzecia część funduszu, zostanie się do rozporządzenia Komitetu na potrzeby miejscowe.

Żądania ilości bielizny, skubanki, pościeli, żywności i t. d. oddają do komitetu głównego na ręce Naczelnika cywilnego powiatu, z którym zostają tylko w pośrednich rachunkach.

Rozkazy zaś odbierają wprost od Naczelnika cywilnego województwa.

6) Raporta z czynności swych, opiekunki powiatowe za pośrednictwem Naczelnika cywilnego powiatowego składają co miesiąc komitetowi głównemu.

7) Zadanie i atrybucje stowarzyszenia Niewiast:

a) Dosięgnienie przez formację piątek, aż do głębi żywiołu miejskiego i włościańskiego;

b) Propaganda umysłowa w tych dwóch warstwach, podnoszenie patrjotyzmu przez odpowiednie pisma, książki a nawet szkółki niedzielne, podniesienie ochoty do pójścia w pomoc walczącej braci;

c) Pracowanie nad nieskazitelnością ducha narodowego w powiatach, napominanie, karanie obojętnych i niechętnych sprawie;

d) Opieka nad ukrywającemi się rannymi, więźniami, nad rodzinami tychże i poległych w boju;

e) Przewożenie depesz i korespondencji urzędowych w powiecie, a nawet gdyby tego okazała się potrzeba — ułatwienie i przewożenie transportów broni i efektów wojennych;

f) Dostawianie żywności, bielizny, skubanki i innych rekwizytów rozpisanych w powiecie dla oddziałów lub szpitali przeznaczonych. Gromadzenie ich w naznaczone miejsca i oddawanie za pokwitowaniem właściwym władzom. Naczelnik cywilny województwa wydaje wprost rozkazy do komitetów powiatowych, wedle poleceń mu, czy to przez wydział, czy też w danych razach przez organizatora województwa: przesyła dochód z województwa zebrany, przez komitety powiatowe miesięcznie mu składany i to przez sekcję administracji i opieki wydziału.

Poleca się odpowiednim władzom, jak najszybsze przeprowadzenie tej organizacji w powiatach, oraz wzywa się Naczelników cywilnych województw o zaraportowanie

w swym czasie o skutkach i działalności tej nowej instytucji.

Dnia 4 maja 1864. Pieczęć wydziału wykonawczego i komisarza pełnomocnego.

Naczelnik województwa Średzkiego zawiadamia wydział wykonawczy w zaborze pruskim pismem z dnia 23—24 marca 1864 r., że wydział opieki w województwie najzupełniej jest zaniedbany: „Ranni rzeczywiście „potrzebni", żadnego wsparcia od komitetu nie otrzymują. Złe zapewne stąd pochodzi, że komitety, nie są zależne od władz powiatowych, lecz odbierają polecenia od innej władzy, które wykonywać zaniedbują. Jeżeli ta gałęź administracji ma być dobrze prowadzona, to trzeba, by ten niewłaściwy stosunek zmienić.

Wybór osób do komitetów wojewódzkiemu poruszyć, a kontrolę nad niemi naczelnikowi powiatowemu powierzyć. Naczelnik powiatu Pleszewskiego uskarża się w raporcie, że był przymuszony 42 talary za żywienie więźniów z funduszów skarbu zaspokoić, gdy komitet nie miał na to pieniędzy. Nadto we wszystkich powiatach fundusze skarbu na wsparcia obracane były, co tembardziej miejsca mieć nie powinno, gdy potrzeby miejscowe nie są tak znaczne, aby ich z dobrowolnych ofiar, co miesiąc zbieranych, zaspokoić nie można. Brak tu tylko stosownej organizacji, któraby tę instytucję wprowadziła.

Wniosek ten mój mam honor poddać pod decyzję wydziału z tem nadmienieniem, aby komitetom powiatowym udzielić jaknajwiększą autonomję, a Komitetowi głównemu, który jeden jest dostateczny na księstwo, przesyłać fundusze z komitetów powiatowych za pośrednictwem naczelnika cywilnego *na utrzymanie szpitali*, pod opieką Komitetu głównego zostających i t. d.".

Pieczęć. Naczelnik cywilny w województwie Średzkiem.

Powyższy raport naczelnika województwa Średzkiego wygląda na jakieś nieporozumienie, gdyż Wydział Wykonawczy Rządu Narodowego w Zaborze Pruskim w piśmie z dnia 24 czerwca 1864 r. do naczelnika województwa Bydgoskiego zawiadamia, że w kilku powiatach, a mianowicie Inowrocławskim, Wągrowieckim, Pleszewskim i Średzkim, a podobno i w Odolańskim, fundusze zebrane przez Komitety Kobiet zabrane zostały na inne cele, przeto przypomina się, że według odnośnej instrukcji fundusze te tylko na cele opieki użyte być mają. Że połowa ich ma pozostać na potrzeby powiatu, a druga odesłane do Kasy Komitetu kobiet w Poznaniu.

Wobec takich sprzecznych doniesień, trudno orzec napewno, czy rzeczywiście Komitet Kobiet Średzki prowadził swoją akcję tak opieszale, jak to przedstawia naczelnik cywilny województwa średzkiego.

W każdym razie przyznać trzeba, że komitety niewieście w Zaborze pruskiem nie dość sprężyście prowadziły swoją akcję, gdyż Wydział Wykonawczy w tym zaborze dość często zmuszony był zmieniać zarządy tych komitetów, zawieszać w czynnościach dawne komitety i powoływać nowe, opracowywać nowe instrukcje do nich.

Tak np. na posiedzeniu siódmem Wydziału Wykonawczego w zaborze pruskim w dniu 4 stycznia 1864 r. przyjęto nowy projekt opieki niewieściej, opracowany przez naczelnika administracyjnego Jaroszyńskiego (Sowę), a dawnemu głównemu komitetowi niewieściemu w Poznaniu postanowiono złożyć podziękowanie za dotychczasowe starania.

Na posiedzeniu zaś Wydziału dwudziestem ósmem w dniu 4 maja 1864 r. uchwalono powołać do życia „Stowarzyszenie Niewiast" — piątki w powiatach, zapewne w myśl instrukcji grudniowej z r. 1863, która przewidywała organizację powiatową Związku Niewiast Polskich dla opiekowania się nad rodzinami poległych, walczących, aresztowanych, skompromitowanych, rannych, tudzież nad rannymi ukrywającemi się--jeńcami. (J. Łukaszewski. Zabór Pruski, str. 199).

A w dalszem rozwinięciu instrukcji dla władz cywilnych w zaborze pruskim z dnia 4 kwietnia 1864 r. Komitet Wykonawczy tegoż zaboru postanowił:

§ 31... Organizacja instytucji kobiecych opieki przeprowadzić się winna podług przepisów obowiązujących w zaborze Moskiewskim (dr. J. Łukaszewski, str. 219).

A jednak na zasadzie powyżej przytoczonych danych stwierdzić należy, że organizacja pracy kobiecej w zaborze pruskim nie stała na wysokości zadania, panowało w niej zamieszanie, nie pomagały żadne wydane instrukcje i już w końcu powstania, bo w maju 1864 r., Wydział wykonawczy zmuszony był polecić komitetom kobiecym wzorować się na takichże komitetach w kongresówce. Niestety, była to już akcja spóźniona.

O wartości moralnej kobiet z zaboru pruskiego daje najlepsze świadectwo na ten zabór dr. J. Łukaszewski pomimo, że się nie potrafiły należycie zorganizować, i na stronie 304 czytamy: „Jak zwykle powiozła do Rządu Narodowego ekspedycję pani Tchórzewska. A nie pierwszy to raz dowiodła ona gorącej miłości ojczyzny i sama się ofiarowała udać w niebezpieczną podróż, chociaż była cierpiąca i przy nadziei. I inne niewiasty z Prus Zachodnich odznaczały się do ostatniej chwili powstania pochopnością do ofiar, tworzyły do końca sforną organizację niewieścią, która wielkie nam pożytki przynosiła. Znam jedną matronę, która przewoziła z córkami ukryte w sukniach sztucery amerykańskie o 18-tu strzałach. Inne znów przygotowywały ubranie dla powstańców, skubały szarpie, wybierały podatki, przewoziły korespondencje. Pomimo, że niektórzy rzucali kalumnje na Polki z Prus Zachodnich, powtarzam atoli, że Polki z Prus Zachodnich jaśniały pięknością wielkiego poświęcenia i niejedna walczyła o lepsze z Emilją Szczaniecką, Seweryną Mielżyńską, Marcelową Mottową, Moraczewską, ogół zaś kobiet z Prus, kto wie, czy nie przewyższał w patrjotyzmie panie z księstwa”.

ZAKŁADAJCIE KOŁA MŁODZIEŻY POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA!

Dr. WITOLD SAWCZYŃSKI.

HIGJENA OSOBISTA I OGÓLNA.

IV.

POWIETRZE.

Ciśnienie powietrza jest to ucisk, który wywiera na nasze ciało atmosfera. Normalnie nie odczuwamy go, dopiero odczuwamy ciśnienie powietrza, wznosząc się na wysokie góry. Tam powietrze z powodu mniejszego ciśnienia jest mniej gęste, a przeto zawiera mniej tlenu, więc oddychamy częściej, aby wchłonąć w siebie potrzebną ilość tlenu. Jednakże ilość tlenu jest niewystarczająca, czujemy się sennymi, zmęczonymi. Ścianki naczyń krwionośnych, podlegając mniejszemu ciśnieniu rzadszego powietrza, pękają, co powoduje krwotoki z ust i nosa. W stawach nie czujemy zwykłej sprężystości, kości w stawach nie są przyciskane z tą siłą co zwykle. Te objawy nazywają się chorobą górską. Obliczone przez badaczy, iż atmosfera wywiera na człowieka ciśnienie równające się 16,836 klg., dochodzi do 18,000 klg. To ciśnienie nie miażdży człowieka i nie odczuwa się go, ponieważ atmosfera zewnętrzna jest w ciągłym związku z powietrzem jam i narządów naszego ciała.

Ruch powietrza. Ruch powietrza wynika najpierw z różnicy ciśnienia, które spo

strzegamy w rozmaitych punktach ziemi. Podrugie powietrze ogrzane przez ziemię wznosi się, jako lżejsze, ku górze. Warstwy zaś leżące dalej od ziemi, czyli warstwy zimne, jako cięższe, opadają na dół i wtedy następuje wymiana pomiędzy warstwami powietrza ciepłego i zimnego. Ruch ten jest stały, lecz go nie odczuwamy. Należy zaznaczyć, iż powietrze, które odczuwamy, jako zupełnie spokojne, posuwa się z szybkością 1-go metra na sekundę. Powietrze, które odczuwamy jako lekko poruszające się, przebiega z szybkością 2—2½ metr. na sekundę, wiatry umiarkowane od 10—13 metrów, burza do 50 metrów.

Ziemia najwięcej ogrzewa się w okolicy równika, powietrze w górę wznosi się powoli, jest to cisza równikowa. Prąd równikowy dzieli się na dwa prądy: jeden z nich idzie na północ, drugi na południe. Są to wiatry (pasaty). W odwrotnym kierunku chłodne powietrze idzie od biegunów ku równikowi — są to pasaty dolne. Wiatry gorące, suche pozbawiają wilgoci skórę, błony śluzowe, szkodliwie działają na narządy oddechowe i na układ nerwowy.

Wiatry zimne i wilgotne utrudniają wydzielanie się potu, wywołują katary. W naszym klimacie wieje wiatr wilgotny, ciepły, jako południowo-zachodni, wiatr suchy, chłodny, jako północno-wschodni. Przeciągi, wywołane przez szybki ruch powietrza, wywołują nieprzyjemne uczucie, zależnie od wrażliwości danego osobnika. Jeżeli części ciała, na które działają przeciągi są mocno ogrzane lub spocone mogą one wywołać pewne zaburzenia (bóle, katary).

Elektryczność powietrza. Powietrze stale jest naelektryzowane dodatnio, zaś ziemia ujemnie. Słabego natężenia nie odczuwa się. Silne natężenie wywołuje błyskawice i pioruny. Od uderzenia piorunów ginie pewna liczba osób rocznie, jednakże odsetki są nieznaczne.

Światło. Światło ma ogromny wpływ na świat roślinny i zwierzęcy. W świetle zwierzęta wydzielają więcej dwutlenku węgla, aniżeli w ciemności. Ludzie, którzy przebywają w ciemnych mieszkaniach są bladzi, dzieci, wzrastające w ciemnych mieszkaniach, dotknięte są najrozmaitszemi chorobami, a szczególniej krzywicą (t. zw. angielską chorobę). Obecnie używamy światła, jako środka leczniczego (kąpiele słoneczno-powietrzne). Światło bowiem niszczy zarazki chorobotwórcze.

Opady. Jeżeli opady bezpośrednio przemoczą odzież, czy obuwie, mogą stać się powodem do zaziębienia, lecz pośrednie ich znaczenie jest doniosłe. Wpływają dodatnio na roślinność i kulturę ziemi. Oczyszczają powietrze od kurzu i drobnoustrojów, a ziemię od nieczystości.

Opady tworzą się wtedy, gdy ciepłota powietrza obniża się. Gdy powietrze ochłodzone jest poniżej 0, nie jest w stanie utrzymać wszystkiej wody pod postacią gazu. Część wody wydzielana jest pod postacią drobnych pęcherzyków, z których powstają mgły i obłoki; po większem ochłodzeniu powstaje deszcz, śnieg, grad—czyli opady atmosferyczne. Do wytworzenia opadów konieczną jest w powietrzu obecność ciał organicznych i nieorganicznych. Jak wspomnieliśmy, pierwszym stopniem zgęszczenia pary wodnej jest mgła. Tam, gdzie powietrze zawiera dużo pyłu, dymu, sadzy i t. d. powstają najobfitsze mgły. Słynne mgły w Londynie.

Mgły, powstające na pewnej wysokości, tworzą chmury. Jeśli ilość wody w powietrzu zwiększa się przez to, że powietrze bardzo się ochładza, wtedy są coraz większe mgły, które, nie mogąc się utrzymać, spadają na ziemię pod postacią deszczu. Jeśli ciepłota powietrza ochładza się do 0 lub niżej, powstaje wówczas śnieg i grad.

Rosa i szron powstają, gdy niebo jest pogodne i gdy promieniują takie przedmioty, które przez promieniowanie się silnie ochładzają, jak np. rośliny; wtedy z oziębionego powietrza osiada na nich rosa lub szron, zależnie od ciepłoty powietrza.

(D. c. n.)

Warszawski Okręg-Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża.

Prezydent Rzeczypospolitej — Protektorem Polskiego Czerwonego Krzyża.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, p. prof. Mościcki na skutek prośby Prezydjum Komitetu Głównego P. C. K., przedstawionej na specjalnej audjencji, przyjął protektorat nad Polskim Czerwonym Krzyżem.



Z poświęcenia nowej kolumny sanitarnej Warsz. Okr. P. C. K.
ks. biskup Gall i prezes Warsz. Okr. Oddz. P. C. K., Antoni Mencel.

Poświęcenie nowej kolumny sanitarnej Warsz. Okr.-Oddz. P. C. K.

W dniu 28 listopada 1926 r. odbyło się uroczyste poświęcenie nowej kolumny sanitarnej Warsz. Okr.-Oddz. P. C. K., która składa się z siedmiu wozów i jednej karetki samochodowej.

Poświęcenie poprzedziła Msza św. odprawiona w Katedrze przez ks. biskupa Galla, który też dokonał poświęcenia kolumny.

Liczne grono zaproszonych osób, Zarząd Główny P. C. K., Zarząd Warsz. Okr.-Oddz., przedstawiciele władz wojskowych z gen. dr. Zwierzchowskim z dep. sanitarn. min. spr. wojsk. na czele, przedstawiciele władz rządowych z dr. Eberhardtem z gen. służby zdrowia przy ministr. spraw wewn. na czele— uświetnili podniosłe chwile aktu poświęcenia nowego plonu pracy Warsz. Okręgu.

Opinje sfer miarodajnych orzekły, że budowa wozów sanitarnych, a szczególnie urządzenia karetki samochodowej odpowiadają najnowszym wymaganiom nowoczesnej techniki.

Pomoc bezdomnym.

Niedola bezdomnych nareszcie wzruszyła szerszy ogół społeczeństwa stolicy, która pośpieszyła z pomocą Warsz. Okręgowi. Szczególniej prasa warszawska przez energiczną agitację na rzecz pomocy mieszkańców baraków na Żoliborzu, Woli i Powązkach wiele przyczyniła się do wzrostu tej akcji i zrozumienia przez większy ogół klęski bezdomności, jaka zawisła nad naszą stolicą.

Bursa dla dzieci bezdomnych w Spale. Za inicjatywą Pani Prezydentowej Mościckiej powstał Komitet bursy w Spale dla dzieci bezdomnych. Pan Prezydent przeznaczył dwa obszerne budynki na ten cel z opałem, światłem, umeblowaniem, kuchnią i ogrodem.

Magistrat warszawski asygnował na zakup bielizny i pościeli 5000 zł. Resztę dopełnia ofiarność publiczna. Bursa obliczona jest na 50 dzieci najbiedniejszych. Przewodniczącą Komitetu bursy jest Pani Prezydentowa.

Pani Prezydentowa protektorką Komitetu Opieki nad bezdomnymi. Pani Prezydentowa Mościcka, głęboko odczuwając niedolę bezdomnych, przyjęła protektorat nad Komitetem Opieki nad bezdomnymi, który prowadzi Warsz. Okr.-Oddz. P. C. K.

Komitet Międzyszkolny Pomocy dla dzieci bezdomnych. Pod hasłem „Dzieci dla dzieci", pod którem pracuje też młodzież czerwonokrzyska, młodzież szkół warsz. pod kierownictwem swych wychowawców zawiązała Komitet Międzyszkolny Pomocy dla dzieci bezdomnych. Osobno o tym Komitecie i już owocnej jego działalności podamy w numerze następnym niniejszego wydawnictwa.

Nowe baraki bezdomnych. Zarząd Warsz. Okr.-Oddz. P. C. K. przy pomocy magistratu w dalszym ciągu buduje nowe baraki dla bezdomnych. Specjalna Komisja techniczna magistratu przyjęła 4 nowe baraki gotowe już w dn. 10.XI 1926 r., 4 następne wykończone mają być na dzień 22 grudnia 1926 r.

Harcerze dla bezdomnych. Żywo odczuli klęskę bezdomnych Harcerze nasi i wielką ofiarnością darzą biedaków z Żoliborza.

Młodzież czerwonokrzyska nie pozostaje wtyle za innymi. Warszawskie Koła Młodzieży P.C.K. również ochoczo przystąpiły do akcji pomocy bezdomnym. Jedno z Kół wybiera się do Spały, aby dzieciom tamtejszej bursy przystroić choinkę i urządzić „Gwiazdkę". Hasło ich „Miłuj Bliźniego" — idzie w parze z czynem.

Nowa placówka

Działalność Polskiego Czerwonego Krzyża nie ogranicza się jedynie do pracy sanitarnej podczas wojny i pracy mobilizacyjnej w czasie pokoju.

Praca pokojowa przejawia się też w zakładaniu punktów sanitarno-odżywczach oraz szpitali.

Warsz. Okręg w najbliższym czasie otwiera taki punkt na potrzeby wojska, oraz urządza szpital polowy na 100 łóżek.

Lecznica.

Lecznica Warsz. Okr.-Oddziału coraz większe zyskuje uznanie oraz popularność wśród szerokiego ogółu społeczeństwa stolicy, co się przejawia w licznej frekwencji pacjentów. Przyczynia się zapewne do tego niska opłata za wizytę (4 zł.), oraz urządzenia nowoczesne gabinetów lekarskich. Lecznica mieści się przy ul. Marszałkowskiej 63 wejście od Pięknej, tel. 59-77 (patrz dział reklamowy).



Sznur nowych wozów sanitarnych Warsz. Okr.-Oddz. P. C. K., ustawionych przed poświęceniem na Rynku Starego Miasta w d. 28.XI.26 r., przedstawiał imponujące wrażenie.

„Gwiazdka".

Warsz. Okręg, jak corocznie, i w tym roku urządza „Gwiazdkę" dla żołnierzy w szpitalach oraz dla biednych dzieci. Urządzaniem „Gwiazdki" dla żołnierzy zajmuje się Komitet Opieki nad Oświatą Żołnierzy w szpitalach. Dotychczasowa akcja Komitetu w tym kierunku wróży wspaniałe święta dla tych żołnierzy, co złożeni chorobą leżą w szpitalach, a nawet i dla tych obrońców naszych, którzy u rubieży na kresach strzegą granic Rzeczypospolitej.

O biednej zaś dziatwie, która z utęsknieniem czeka pierwszej Gwiazdki na niebie w nadziei, że im przyniesie rozweselenie smutnych świąt, jak zawsze pamięta Warszawska Komisja Oddziałowa Kół Mł. Polskiego Czerwonego Krzyża, która przez młodzież swoją spełnia marzenia o „Gwiazdce" licznej rzeszy biednych dzieci warszawskich. O wynikach urządzenia Świąt zarówno dla żołnierzy, jak dla dzieci, podamy w następnym numerze. *F. K.*



Zarząd Warsz. Komitetu Okr. i Okr.-Oddz. P. C. K. na poświęceniu nowego taboru sanitarnego: J. Meissner, prezes Warsz. Kom. Okr. (xx); Ant. Mencel, prezes Warsz. Okr.-Oddz. (x); dr. J. Ślaski, szef sanitarny (xxx); A. Roszkowska, Sekretarz Warsz. Komitetu Okr. (xxxx).

S P R A W O Z D A N I E

z pracy Kul.-Oświat. w wojsk. szpitalach w Warszawie, prowadzonej przez Warsz. Okr. P. C. K.

za m-c październik:

1.	Stan liczebny Oddziałów	908
2.	„ „ Oddz. Obsługi	297
3.	Objętych nauczaniem	131
4.	Wygłoszonych pogadanek	81
5.	„ odczytów	4
6.	Ilość wyświetlonych obr. kinemat.	21
7.	„ koncertów	1
8.	„ przedstawień	7
9.	Ilość dzieł	10980
10.	„ tomów	13193
11.	„ dzieł wydanych	5312
12.	„ tomów wydanych	5867
13.	„ czytelników w październiku	854

za m-c listopad:

1.	Stan liczebny Oddziałów	995
2.	„ „ Oddz. Osbługi	294
3.	Objętych nauczaniem	83
4.	Wygłoszonych pogadanek	92
5.	„ odczytów	12
6.	Ilość wyświetlonych obraz. kinemat.	20
7.	„ obchodów	11
8,	„ koncertów	6
9.	„ przedstawień	4
10.	Ilość dzieł	10726
11.	„ tomów	11841
12.	„ dzieł wydanych tomów	4863
13.	„ czytelników w listopadzie	5360

Zrzeszenie Sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża.

ŻYCIORYS FLORENCE NIGHTINGALE

w przekładzie hr. Marji Pruszyńskiej, Przewodniczącej Sekcji Sióstr P. C. K. w Poznaniu.

III.

Oblężenie Sewastopolu pogorszyło znacznie stan zdrowotny. Nieszczęśni żołnierze spędzili w grudniu po pięć dni tygodniowo w okopach, skuleni na ziemi, bez łyżki ciepłej strawy, a Miss Nightingale miała 5000 chorych i rannych pod swoim nadzorem. Zrobiła zapotrzebowanie na nowy transport pielęgniarek. Przybyło ich dużo: i „ladies" ochotniczki, siostry katolickie i płatne pielęgniarki. Dostały one dziwaczne umundurowanie od rządu, a mianowicie szare, szewiotowe peleryńki, trykotowe kamizelki, włóczkowe kaftaniki, białe czepki i bronzowe z grubego płótna przepaski, na których wyhaftowano czerwony napis: „Szpital w Scutari". Mundury te zrobiono na jedną miarę, wskutek czego wysokiego wzrostu kobiety miały spódnice po kolana, podczas, gdy niskim — plątały się one do kostek. Słusznie zatem Irlandka, katoliczka, S. Aloiza stwierdziła, że przywdzianie tego stroju przez panie „z towarzystwa" jest najwyższem zwycięstwem łaski nad ludzką naturą.

Cholera srożyła się szalenie. Łatwiej—zdawało się—zgiąć żelazną sztabę, niż rozprostować stężałe członki konających. Najsilniejsi mężczyźni pierwsi padali ofiarą. W korytarzach szpitalnych mijały się stale dwa pochody sanitarjuszy: tych, co wnosili chorych i tych, którzy zabierali trupy. Powietrze wokoło szpitala stawało się nie do zniesienia, śmiertelność przewyższała 60 proc.

Straszliwe krymskie mrozy czyniły w dodatku tyleż, co i zarazy spustoszeń. Biednym zmrożonym żołnierzom rozcinano w szpitalu buty i mundury, gdyż ciało do nich przymarzało i zdjąć się nie dawały. Zdarzyło się w Bałakławie, iż pewien przemarznięty żołnierz, chcąc się na bok przewrócić, nie mógł tego uczynić, gdyż nogi jego ścięte były w jedną lodową bryłę z nogami kolegi.

Miss Nightingale odznaczała się niesłychaną wytrzymałością fizyczną, mimo wątłej i szczupłej budowy. Tajemne duchowe siły nią rządziły. Sobie nigdy nie sfolgowała, wtedy nawet, gdy jeden po drugim marli szpitalni lekarze, gdy jej najdzielniejsze pielęgniarki, najwięcej przez nią ukochane, od początku z nią pracujące odeszły także w zaświaty, skoszone przez śmierć nieubłaganą.

Zreorganizowawszy stan szpitalnictwa w Scutari, Miss Nightingale musiała wyjechać z wiernym sztabem na Krym i tam niezwłocznie rozpoczęła inspekcję szpitali. Zwiedzała obozy francuskie i angielskie naokoło Sewastopolu, docierając do najdalej wysuniętych pozycji, gdzie kule wroga nie zdołały jej przerazić.

Owocną jej pracę na Krymie przerwał atak febry tak silny, iż mniemano ogólnie, że ostatnie jej chwile nadeszły. Na wieść tę chorzy zapłakiwali się po szpitalach, a Londyn uważał tę chorobę za narodowe nieszczęście.

Śmierć się cofnęła — zbyt poważne widocznie leżało jeszcze przed Florencją zadanie.

Zdobycie Sewastopolu zakończyło wojnę. Lud angielski szalał z radości, łącząc imię Miss Nightingale z imionami dzielnych żołnierzy. Mimo zawarcia pokoju, oświadczyła ona, że nie wróci do kraju, a pozostanie z rannymi, póki tylko opieki jej potrzebować będą.

Tak ogólnie znano jej gorące pragnienie przekształcenia dotychczasowego stanu pielęgniarstwa w Anglji, że, gdy królowa i naród postanowili ofiarować jej dar w dowód wdzięczności, przyjaciółka jej M-rs Herbert doradziła, aby spełnić cel jej marzeń zakładając w Londynie szpital, w którym kształcić będzie pielęgniarki. Wybrano komitet pod przewodnictwem ks. Cambridge i przy udziale najwybitniejszych osobistości w całej Anglji otwarto listę składek, które zbierano we wszystkich świątyniach i do których oficerowie i żołnierze armji lądowej i marynarki chętnie się przyczyniali. Skoro zebrano okrągły miljon, Florencja poprosiła o wstrzymanie dalszej zbiórki, gdyż nie chciała nadużywać hojności swego narodu. Niezwłocznie po powrocie do zdrowia Miss Nightingale pojechała na Krym. Chodziło jej bowiem nietylko o pielęgnację fizyczną, lecz i o moralny ratunek dla tylu dusz ludzkich. Znając groźne niebezpieczeństwa, wypływające z przymusowej bezczynności — stwarzała dla nich wykłady i otworzyła nawet w Inkermanie kawarnię, celem zwalczania mniej godziwych przyjemności.

Namawiała żołnierzy do korespondencji z rodziną, służąc im często za sekretarza, radziła wysyłać do domu drobne oszczędności, skutkiem czego 71,000 funtów wróciło do Anglji przez specjalne biuro jej pomysłu. Pracę tę wykonywała w najtrudniejszych warunkach, mieszkając z pielęgniarkami w szałasach, gdzie nocą zamarzał atrament, a śnieg zasypywał śpiące kobiety.

Nareszcie po tylu trudach wybiła dla Florencji godzina powrotu do kraju. Przed wyjazdem jednak z Krymu własnym kosztem wystawiła na wysokiej górze, przed Bałakławą ogromny krzyż z białego marmuru ku czci żołnierzy poległych tamże i tych pielęgniarek, które też padły na polu chwały. Na krzyżu tym widocznym z Czarnego Morza wyryto napis: „Panie, zmiłuj się nad nami!”.

Florencja Nightingale wracała do Anglji incognito pod przybranem nazwiskiem, gdyż chciała uniknąć głośnego przyjęcia i owacji tłumów. Spokojna, zrównoważona i bohaterska ta kobieta nienawidziła wszelkich demonstracyj, a do t. zw. „powodzenia” miała wstręt wrodzony. Mimo to jednak dom jej w Lea-Hurst stał się celem pielgrzymek, prasa szeroko rozpisywała się o niej, odbywano na cześć jej meetingi, stosy listów napływały do niej z całej Wielkiej Brytanji, a najubożsi słali jej przeróżne podarki.

Królowa Wiktorja zapragnęta poznać ją osobiście. Okazała jej dużo życzliwości, a księżniczki dzielnie z Florencją współpracowały w dążeniach do stworzenia nowej ery pielęgniarstwa.

Oczekując na urzeczywistnienie swych planów, Miss Nightingale nie traciła czasu, mimo wygodnego i dostatniego życia w domu rodzinnym. Napisała długie i uciążliwe sprawozdanie o działalności sanitarnej na Krymie, podnosząc w niem mianowicie zasługi — cudze. Zdrowie jej mocno było nadwyrężone, trudami tam poniesionemi: jednem słowem nigdy się na to nie uskarżyła. Tyle żołnierzy wróciło kalekami, czemuż jej los miał być lżejszy? W tem szczerem przeświadczeniu ujawniało się bohaterstwo tej duszy wybranej. Niemożebność czynnej pracy nie gasiła jej zapału.

Pokój jej, pokój chorej osoby—stał się niemal filją Ministerstwa Wojny.

Pisywało do niej tylu żołnierzy! Szli do niej z każdą skargą, ufni, że wierna opiekunka ich nie zawiedzie. I nie mylili się: prawie zawsze za jej przyczyną wynagradzano im krzywdy, udzielano zasiłku, o który prosili. Przez cały powojenny rok, przykuta do łoża boleści, pracowała całą duszą dla dobra tych, którzy na Krymie mężnie walczyli. (D. c. n.)

PRO PUBLICO BONO.

Pod tym tytułem Redakcja otwiera na łamach wydawn. „Polski Czerwony Krzyż“ dział, w którym zamieszczać będzie wiadomości z życia społecznych instytucyj, oraz artykuły, traktujące o pracy społecznej. Redakcja, nadając nazwę działowi „Pro publico bono“, kierowała się myślą, że niejako ta maksyma gromadzi wszystkie instytucje pod jeden sztandar i że wyraża ostateczny cel pracy każdej społecznej placówki. *(Red.).*

LATARNIA.

„Świat nowy chętnie i szybko zapomina o tem, komu zawdzięcza swą wolność, swobodę swoich poczynań i nic o tem nie chce wiedzieć, iż tańczy w upojeniu na cieniach, padających od mogił“. *Stefan Żeromski*, (wyd. „Latarnia“, 1924).

W młodzieńczym wieku, silny, urodziwy, podążył za innymi, porwany gorącem uczuciem patrjotyzmu, w wir walki o wolność ojczyzny.

Dziś bez wzroku, blady, wychudły, rozpamiętywa owe słoneczne dni takie niedawne, a odgrodzone nazawsze od teraźniejszości długą przepaścią ciemni, innym światem, światem jedynie wyobraźni, bez promienia słońca.

Czyśmy kiedy pomyśleli, jakie myśli mogą przelatywać przez głowę tego biedaka, przez głowy setki takich ofiar wojny i naszych obrońców?

Jakieby one nie były, jest obowiązkiem społeczeństwa, cieszącego się swobodą, nie dopuścić do zakiełkowania myśli jednej: *niewdzięczność rodaków*. Powstawanie w umysłach członków społeczeństwa, którzy w walce o swobodę państwa stracili oczy — największy skarb, dający nam napawać się czarem świata zewnętrznego, powstawanie u nich podobnych myśli—jest skalą wartości danego społeczeństwa.

O tem, że w narodzie naszym istnieją wartości społeczne, dowiodło nam grono osób, którzy na wzór zagranicznych podobnych Towarzystw założyli Towarzystwo Opieki nad ociemniałymi żołnierzami p. n. „Latarnia”, nadając mu symbol w postaci latarni morskiej, rzucającej snopy światła, w ciemność nocy nieprzeniknionej.

O działalności tego Towarzystwa w Warszawie mówią fakty i placówki przez nie stworzone. A więc warsztaty szczotkarski, koszykarski i trykotarski—świadczą, że celem Zarządu Towarzystwa było zajęcie ociemniałych pracą, a przez to niedopuszczanie do nich myśli pesymistycznych, zgryźliwych, jątrzących ich spokój.

Nauka pisania i czytania systemem Braille'a dochodzi, że Towarzystwo dba, by jego pensjonarjusze, zgłębiali swą wiedzę, choć los im zabrał wzrok.

Świetlica z pianinem — mówi, że osoby dobrej woli dbają o rozrywkę tych ślepców nieszczęśliwych.

A całkowite zaopiekowanie się, które przedewszystkiem przajawiło w daniu zupełnego utrzymania — stwierdza, że Zarząd niepożytą musi posiadać energję, by móc przeciwdziałać tym trudnościom, które spotykają Go szczególniej teraz, kiedy wytwarzają się coraz trudniejsze warunki egzystencji.

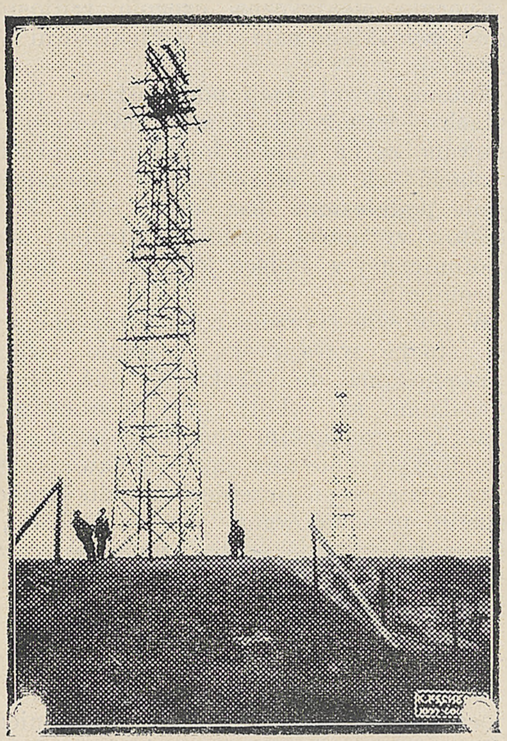
Przez tę krótką wzmiankę o tak pożytecznej placówce społecznej, jaką jest „Latarnia” przez 5 lat swego istnienia, o której działalności nieraz wspomnimy, pragniemy dwa spełnić zadania.

Pierwsze—to zaapelować do reszty społeczeństwa słowami: „Otwórzcie serca wasze, niech nie palą was słowa wielkiego pisarza, który jeden z pierwszych zainteresował się Latarnią: *Swiat nowy chętnie i szybko zapomina o tem, komu zawdzięcza swą wolność, swobodę swoich poczynań i nic o tem nie chcę wiedzieć, iż tańczy w upojeniu nie cieniach, padających od mogił.* — Niech wyrazy te znajdą oddźwięk w sercach waszych, niech poruszą je do ofiarności dla ociemniałych ofiar wojny.

A drugie zadanie—to głębokie uznanie za owocną pracę dla Zarządu Latarni. *Kr.*

WIELKA CENTRALA RADJOFONICZNA W POLSCE.

Rozwój radjofonji w Polsce datuje się właściwie od czasu kiedy Tow. Akc. „Polskie Radjo“, jako koncesjonarjusz radjofonu w Polsce uruchomiło pierwszą radjofoniczną stację nadawczą.



Budowa wież antenowych nowej radjostacji warszawskiej.

Wprawdzie i przedtem egzystowało w Polsce liczne grono radjoamatorów, jednakże ruch ten miał specyficzny charakter. Z jednej strony byli to rozmiłowani radjoamatorzy, których pociągała budowa radjoodbiorników, z drugiej strony ludzie zamożni, których stać było na posiadanie drogich lampowych aparatów.

Dopóki Warszawa milczała mowy nie było o tem, ażeby mógł się rozwinąć ruch radjoamatorski wśród szerokich warstw społeczeństwa. Tani detektorowy aparat, który jest dopiero prawdziwym propagatorem radjoamatorstwa, nie miał żadnego zastosowania.

W r. 1924 Polskie Towarzystwo Radjofoniczne uruchomiło pierwszą próbną o sile około 250 watów eksperymentalną stację nadawczą. Były to jednak raczej próby, gdyż stacja ta nie posiadała dostatecznych kapitałów, ażeby móc dawać stałe normalne audycje.

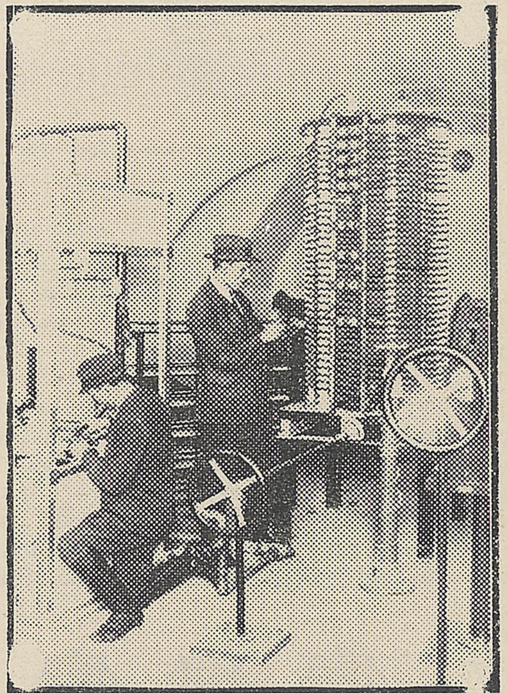
Dopiero w r. 1926 „Polskie Radjo“ nadało pierwszą audycję polskiego broadcastingu przez stację o sile 6 kw. energji pierwotnej—$1\frac{1}{2}$ kw. w antenie. Zasięg detektorowej tej pierwszej stacji był około 30 km. w promieniu.

Od tego czasu datują się stałe normalne audycje broadcastingu polskiego, który oparty o kapitał Tow. Akc., specjalnie do tego celu zorganizowanego, mógł prowadzić planową pracę nadawczą.

Kiedy Warszawa przemówiła rozpoczął się w całej Polsce ruch radjoamatorski. Nieliczne dotychczas firmy, które handlowały sprzętem radjowym, nie były w stanie zaspokoić licznej klijenteli, która rzuciła się do nabywania radjoodbiorników. To też, jak grzyby po deszczu, zaczęły powstawać firmy radjowe.

Ilość radjoamatorów oraz zainteresowanie radjofonją w Polsce wzrosło do tego stopnia, że już po paru miesiącach „Polskie Radjo” zmuszone było przystąpić do rozbudowy sieci radjofonicznej w Polsce.

Stacja warszawska o sile 6 kw. okazała się za słabą i polskie Radjo zamówiło w za-



Montaż aparatury nadawczej.

kładach Marconiego w Chelmsford wielką o sile 50 kw. energji pierwotnej — 10 kw. w antenie stację nadawczą. W dwa miesiące po uruchomieniu stacji warszawskiej władze municypalne w Poznaniu zwróciły się do koncesjonarjusza radjofonu w Polsce do „Polskiego Radjo" z prośbą o udzielenie subkoncesji na prawo wybudowania broadcastingu własnym kosztem.

W chwili, kiedy piszemy te słowa, t. j. w 8 miesięcy po uruchomieniu pierwszej stacji radjofonicznej w Polsce, rozpoczęła



Montaż aparatury nadawczej.

już próbne nadawanie wielka o sile 10 kw. w antenie nowa stacja nadawcza.

Nową stację zaliczyć należy do stacyj telefonicznych dużej mocy, nie ustępuje ona bowiem takim stacjom zagranicznym, jak Rzym, Wiedeń, Berlin i t. d., a posiada około połowy tej mocy, którą ma olbrzymia stacja angielska Dawentry. Cała zresztą instalacja jest tak urządzona, że mogą być ustawione dodatkowe zespoły, które pozwolą zwiększyć obecną energję dwukrotnie, przez co stacja zrówna się z olbrzymami takimi jak Dawentry i Königswusterhausen. Stacja mieści się w specjalnie przerobionych kazamatych fortu Mokotowskiego. Poszczególne pomieszczenia, zawierające części składowe aparatury są połączone szerokim korytarzem, który ułatwia personelowi kontrolę nad całością. Obok hal maszynowych i aparatowych znajdują się biura dla inżynierów i sypialnie dla dyżurnych.

Energję elektryczną czerpie radjostacja z sieci wysokiego napięcia z Elektrowni Warszawskiej.

Antena nowej stacji podwieszona jest na wieżach o wysokości 75 mtr. Wieże te wybudowane są na wałach fortecznych, przez co wysokość ich w stosunku do otaczającego terenu podniesiona jest o 10 mtr. Zasięg detektorowy nowej wielkiej centralnej stacji radjofonicznej w Polsce jest około 130 km. w promieniu.

W połowie stycznia roku przyszłego dawna stacja warszawska zostanie zwinięta i przeniesiona do Krakowa. Już obecnie prowadzone są roboty przygotowawcze na forcie Zwierzenieckim pod Krakowem, gdzie zostanie zainstalowana stacja nadawcza. Warszawska stacja po przeniesieniu do Krakowa zostanie przebudowana w ten sposób, iż energja jej zostanie powiększona, a przez to i zasięg detektorowy powiększy się do 50 km. w promieniu.

Plagą radjofonji w Polsce jest t. zw. radjopajęczarstwo. Młode towarzystwo radjofoniczne, które kolosalne kapitały musi poświęcać na rozbudowę sieci radjofonicznej w Polsce, czerpie swoje dochody ze śmiesznie niskich (3 zł. miesięcznie, opłat od radjoabonentów. Niestety, jak stwierdzają dane posiadane przez „Polskie Radjo", zaledwie 50% radjoamatorów spełnia lojalnie swoje zobowiązania wobec Towarzystwa Radjofonicznego.

Rząd, który w 40% jest współwłaścicielem „Polskiego Radjo", dzięki niesumienności radjopajęczarzy ponosi również straty. To też na jednem z ostatnich posiedzeniu Senatu senator Popowski, referując sprawę radjofonu w Polsce, oświadczył, iż sanacka komisja skarbowo-budżetowa zwróciła się do Rządu z żądaniem zastosowania specjalnych i bezwzględnych sposobów walki z radjopajęczarstwem.

Iczew.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Od samego początku Bank Gospodarstwa Krajowego wykazuje bardzo intensywny rozwój swoich operacji.

Najlepiej świadczy o tem systematyczny wzrost sumy bilansowej Banku, która przedstawia się w następujących cyfrach: (w 1000 zł.)

31.V. 1924	95.594	30.IX. 25	547.513	31.VII. 26	880.833
31.XII. „	283.359	31.XII „	773.942	31.VIII. „	901.675
31.III. 25	387.455	31.III. 26	815.283	30.IX. „	920.583
30.VI. „	453.842	30.VI. „	843.081	31.X. „	921.409

A więc od maja 1924 r., w którym to miesiącu sporządzono pierwszy bilans miesięczny, do października 1926 r. suma bilansowa Banku Gospodarstwa Krajowego wzrosła blisko dziesięciokrotnie.

Środki obrotowe czerpie Bank z następujących źródeł:

1) z kapitału zakładowego, wynoszącego 35.000.000.— zł.,
2) wkładów i lokat wszelkiego typu,
3) redyskonta,
4) emisji listów zastawnych i obligacyj.

Stan wkładów i lokat w poszczególnych okresach przedstawia się następująco: (w tys. zł.)

31.XII.25 — 237.915	31.VII. 26 — 377.275
31.III. 26 — 261.777	31.VIII „ — 389.915
30.VI. „ — 347.513	30.IX. „ — 415.496
	31.X. „ — 428.978

Większą część tych kwot stanowią lokaty Ministerstwa Skarbu; resztę — instytucyj i urzędów państwowych, oraz wszelkiego rodzaju inne wkłady osób i firm prywatnych. W kwoty te wliczone są: Państwowy Fundusz Gospodarczy, oparty na kapitałach uzyskanych z pożyczki Dillonowskiej z r. 1925, oraz Fundusz Sanacyjny Instytucyj Kredytowych.

Z redyskonta w Banku Polskim Bank Gospodarstwa Krajowego korzysta w stopniu bardzo niewielkim: w dniu 31.X wynosiło ono 12.805 tys. zł.

Środki uzyskane z wyżej wymienionych źródeł obraca Bank na wszelkiego rodzaju krótko- i długoterminowe pożyczki gotówkowe.

Długoterminowe kredyty w gotówce przeważnie idą na cele budowlane. W roku bieżącym Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał na ten cel następujące kwoty pożyczek (w tys. zł.):

31.XII.25 — 51.620	31.VII. 26 — 58.452
31.III. 26 — 53.469	31.VIII. „ — 60.886
30.VI. „ — 57.366	30.IX. „ — 63.649
	31.X. „ — 66.043

Znacznie mniejsze kwoty przypadają na analogiczne pożyczki na odbudowę, stan których wynosi obecnie 2.350.000 zł. oraz na kredyty komunalne, wyrażające się w sumie Zł. 6.986.000.

Jednakowoż znaczna część wolnej gotowizny Banku lokowana jest w kredytach krótkoterminowych. Suma ich z 190.030 tys. zł. w dniu 31.XII.1925 r. wzrosła do 300.001 tys., w końcu lipca b. r., a 320.076 tys. w końcu października r. b. Około 70% pożyczek krótkoterminowych udzielone jest w formie rachunków bieżących, 20%—dyskonta weksli, 10% — pożyczek terminowych.

Poważna część krótkoterminowych kredytów udzielona jest na rachunek Ministerstwa Skarbu; pozatem korzystają z nich banki i prawie wszystkie gałęzie produkcji krajowej.

Osobny dział stanowią emisje długoterminowych walorów, które z czasem powinny zająć pierwsze miejsce wśród operacji Banku. Stan emisji Banku Gospodarstwa Krajowego przedstawia się następująco (w tys. zł.):

	Listy zastawne w zł. w zł.	*Obligacje komunalne w dolarach*	*Obligacje komunalne w zł. w złocie*
31.XII. 25	1.133	9.617	26.151
31.III. 26	1.451	9.617	26.151
30.VI. „	3.498	9.516	25.868
31.VII. „	4.098	9.516	25.868
31.VIII. „	4.432	9.516	25.868
30.IX. „	4.819	9.411	27.298
31.X. „	5.109	9.411	27.084

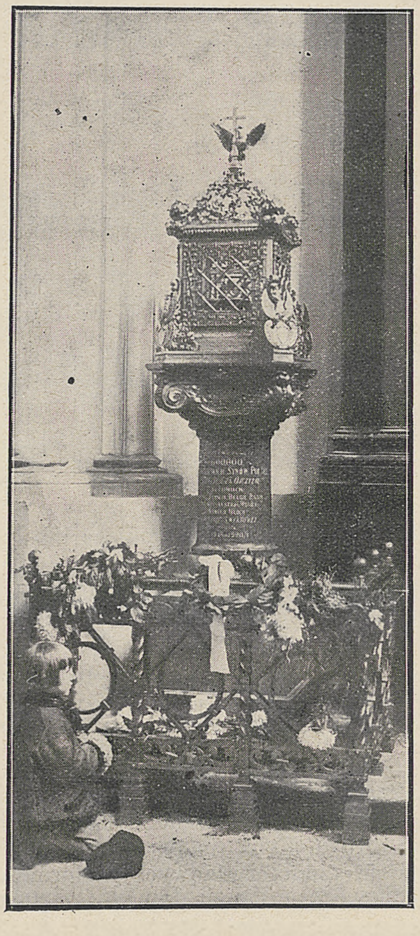
Po przeliczeniu tych cyfr na złote obiegowe wynika, że wartość emisji Banku osiągnęła w końcu września pokaźną jak na nasze stosunki cyfrę przeszło 140 milj. Zagwarantowane przez Skarb Państwa i zabezpieczone realnie 8% listy zastawne i 8% obligacje komunalne w złotych w złocie chronią ich posiadaczy przed wszelkiemi stratami, wynikającemi z wahań waluty i są najpewniejszym papierem lokacyjnym dla wolnych kapitałów. Stąd też należy polecić ich nabywanie jak najszerszym masom społecznym, które mają sposobność do bardzo korzystnego umieszczania w nich swych oszczędności.

POLEGŁYM ZA OJCZYZNĘ

W 1914 — 1920 ROKU.

Dzień 3 grudnia 1926 r. jest dniem, w którym uczczono pamięć wiernych synów Polski, którzy śmiercią bohaterską ponieśli w walkach o jej wyzwolenie.

W dniu tym w kościele katedralnym odsłonięto pomnik-kapliczkę ku wiecznej pamięci 600.000 bohaterskich synów Polski, poległych za Ojczyznę na ziemiach Polski, Francji, Rosji, Niemiec, Austrji, Węgier, Belgji, Włoch i Rumunji w wojnie światowej 1914 — 1920 r.—jak głosi napis na słupie marmurowym.



Pomnik-kapliczka, odsłonięty i poświęcony w katedrze św. Jana, ku więcznej pamięci 600.000 bohaterskich synów Polski, poległych 1914—1920 r.

Myśl uczczenia pamięci poległych przez stworzenie w katedrze św. Jana w Warszawie pomnika z ziemią, zebraną na pobojowiskach, powstała w końcu 1920 r. Przechodząc różne fazy swego rozwoju — myśl ta dopiero skrystalizowała się w projekcie znanego i cenionego architekta p. Stefana Szyllera, zaaprobowanego w 1921 r.

Za zgodą ks. kardynała Kakowskiego, Arcybiskupa Warszawskiego i po zatwierdzeniu projektu przez władze duchowne i świeckie przystąpiono do wykonania go ze składek publicznych, wśród których jedna z pierwszych była ofiara Naczelnika Państwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pomnik jest skomponowany w ogólnych zarysach polskiej kapliczki przydrożnej. Garstki ziemi z pobojowisk z całej Polski, zbroczonej krwią ofiarną Jej synów, przechowane są z dokumentami swego pochodzenia w podstawie pomnika, zaś drobinki zebrane w jedną ampułkę—symbol Polski Zjednoczonej i drugą ampułkę—z ziemią zbroczoną krwią wielu Polaków pod Verdun, dar Francuzów, dostarczony przez gen. Nissela, mieszczą się w ażurowej kapliczce żelaznej na słupie z granitu. Symbolicznego sanktuarjum Zjednoczonej przez wojnę Polski strzegą orły wojska polskiego, zwrócone na cztery strony świata. Całość wieńczy symbol Polski, Orzeł Biały, obejmujący krzyż skrzydłami.

Pomnik powstał ze składek przeważnie drobnych, zebranych głównie staraniem p. Marji Siwiec. Granity użyte do pomnika pochodzą z dzwonnicy rozebranej na Placu Saskim, bronzy z dział zdobytych na wojnie; szklanna szkatułka w srebro oprawna, zawierająca ampułki z ziemią, jest darem p. Nagalskiego.

Całość wykonana pod kierunkiem i podług rysunków twórcy pomnika arch. Stefana Szyllera.

Napisy na pomniku są następujące na słupie: „*Ku wiecznej pamięci 600.000 bohaterskich synów Polski, poległych za Ojczyznę na ziemiach Polski, Francji, Rosji, Niemiec, Austrji, Węgier, Belgji, Włoch i Rumunji w wojnie światowej 1914 — 1920 r.*“

na podstawie: „*Ziemia z pobojowisk wojny światowej, zbroczonych krwią Polaków, których śmierć ofiarna zwróciła Polsce Zjednoczenie i Niepodległość*“.

„*Wieczny odpoczynek racz dać im Panie, a naród polski niechaj czci ich pamięć!*“

W dniu odsłonięcia ustawiono wartę honorową ze sztandarem i orkiestrą 36 p. p., w środkowej nawie stanęła szpalerem kompanja 21 p. p. i cechy rzemieślnicze z chorągwiami; przy pomniku zaś delegacje ze sztandarami: powstańców górnośląskich i halerczyków.

W podniosłej tej uroczystości wziął udział p. Prezydent Rzeczypospolitej, przedstawiciele Sejmu i Senatu, rządu, korpus dyplomatyczny, generalicja, weterani 1863 r., przedstawiciele związków i zrzeszeń.

Punktualnie o godz. 10-ej po przybyciu p. Prezydenta rozpoczęła się Msza Św., celebrowana przez ks. kardynała Kakowskiego w asyście licznego kleru.

W czasie mszy św. Chór Archikatedralny przy akompanjamencie organu wykonał wspaniale wielkie Requiem prof. Nowackiego pod batutą kompozytora.

Po ukończeniu Mszy Św. celebrans w otoczeniu duchowieństwa i p. Prezydenta z orszakiem przeszli przed pomnik, który po odsłonięciu zasłony poświęcił ks. kard. Kakowski.

Kazanie wygłosił ks. prałat prof. Szlagowski, który m. in. powiedział:

„Ten proch, zebrany ze wszech pobojowisk wielkiej wojny, gdziekolwiek polska krew się lała, opowiada dziś prawdę dziejową, przez Boga Polsce zrządzoną, a bohaterstwem naszych rycerzy dokonaną.

„Bracie bohaterze, tak umiłowałeś ziemię swą ojczystą, żeś za nią wydał duszę własną, a ciałem wróciłeś się do ziemi, z którejś wzięty, boś jest proch, z jej prochów odwiecznych pochodzący, i w proch ziemi ojczystej się obróciłeś.

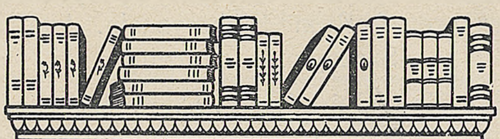
„Wyrosłeś na ziemi ojczystej, gdyby kwiat i gdyby kwiat uschły rozsypałeś się po ziemi. Stałeś się cząstką ziemi polskiej. Na łonie matki-ziemi jesteś macierzystem źdźbłem tej ziemi. Nie martwym wszelako prochem, który wiatr rozwiewa, ale owym nalotem życiodawczym, zaczynem ducha, ziarnem przyszłości...

„Nad tym przybytkiem ofiarnym wznosi się krzyż a pod nim orzeł, obejmujący go w zachwycie miłości. Oto hasło tych tysięcy poległych, oto myśl przewodnia wszystkich dziejów Polski, tej, co była i tej, co będzie".

Po przemówieniu ks. prał. prof. Szlagowskiego przeciągnęły tłumy w porządku przed pomnikiem z modlitwą na ustach za poległych bohaterów. Niektórzy składali u stóp pomnika wiązanki żywego kwiecia.

W. D.

CZY JESTEŚ
JUŻ CZŁONKIEM
POLSKIEGO
CZERWONEGO
KRZYŻA?



CZY JESTEŚ
JUŻ CZŁONKIEM
POLSKIEGO
CZERWONEGO
KRZYŻA?

PRZEGLĄD KSIĄŻEK I CZASOPISM.

Dobrowolski Stefan Ppłk. Inż. Technika Sanitarna. Skrypta do użytku podchorążych Oficerskiej Szkoły Sanitarnej. (Zaopatrzenie w wodę. Usuwanie i unieszkodliwienie nieczystości płynnych i stałych. Urządzenia dla zachowania czystości ciała i odzieży). Warszawa. 1926. Nakł. „Lekarza Wojskowego" zł. 3.50.

Adamowicz Paweł. W sprawie zakażenia dwunastnicy i dróg żółciowych wielkouśćcem jelitowym. Warszawa 1926. s. 18. zł. —,

Cybulski Teodor dr. Zdrojowisko Rabka. Napisał... Lekarz Zakładowy w Rabce. Kraków. 1926. s. 24. zł. —.

Gryzina-Lasek Antoni. Dezynsekcja cyjanowodorowa oraz wskazówki praktyczne do jej wykonania. Grodno. 1926. 3.50.

Kopczyński Stanisław dr. Higjena szkolna i wychowanie fizyczne na zachodzie Warszawa. 1926. S, gł. Książnica Atlas. zł. 1.20.

Polska Inwalidom. Instytut Wydawniczy Inwalidów Wojennych i b. Wojskowych. Warszawa. Wspólna 49 m. 9.

Polska Macierz Szkolna. Szkic historyczno - sprawozdawczy dwudziestolecia. Opracował Józef Stemler. Działalność 1905—1925. Wydawnictwo jubileuszowe. Wydawnictwo P. M. S. Warszawa. Krakowskie-Przedmieście 7.

Strażewicz Wacław Jan. Nasze rośliny lekarskie. Warszawa. 1926. Nakł. Polskiego Czerwonego Krzyża. Smolna 6.

Lekarz Wojskowy, miesięcznik, organ poświęcony oficerom korpusu sanitarnego służby czynnej i rezerwy. Adres redakcji: Warszawa, Oficerska Szkoła Sanitarna, ul. Górnośląska 47a.

Opieka nad Dzieckiem. Czasopismo poświęcone ochronie macierzyństwa, opiece nad dziećmi i młodzieżą. Wyszedł numer 4—5 za lipiec—październik b. r. Redakcja: Warszawa, Jasna 11.

Zdrowie, organ Warszawskiego Towarzystwa Higjenicznego, poświęcony higjenie publicznej. Redakcja. Warszawskie Tow. Higjeniczne. Karowa Nr 31.

Dziecko i Matka. Dwutygodnik poświęcony wychowaniu i zdrowiu dziecka do lat 7-miu. Prenumerata kwartalna 2.70. Redakcja Warszawa, Plac Zamkowy 99. Konto P. K. O. 12-900.

T. M.

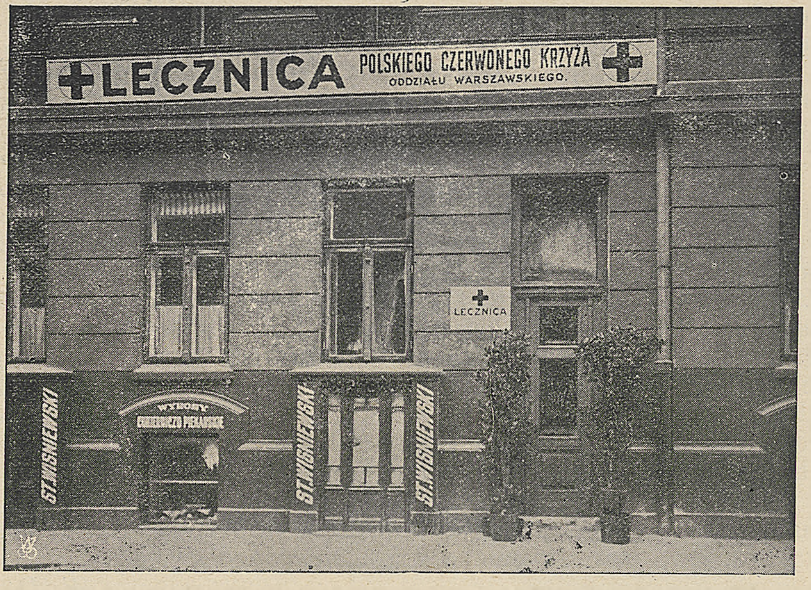
Redakcja i Administracja czynna codziennie oprócz świąt i niedziel od godz. 9 rano do 3 ppoł.
Redakcja rękopisów zamieszczonych nie przechowuje.

Ceny ogłoszeń przesyła się na żądanie.

Naczelny Redaktor: **Anna Roszkowska.**

Redaktor i Wydawca za Warsz. Okr.-Oddz. P. C. K.: **Felicjan Kurok.**

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8, Tel. 74-09.



LECZNICA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

ODDZIAŁ WARSZAWSKI

Przyjęcia od 9 do 8 w. we wszystkich specjalnościach. Roentgen. Lampy kwarcowe. Lollux. Elektryzacja. Analizy lekarskie. Szczepienia ochronne.

Porada 4 Zł. dla członków P. C. K. 25 proc. ustępstwa.

Marszałkowska Nr. 63. (wejście od ul. Pięknej). **Tel. 59-77.**

Syndykat Rolniczy Warszawski

Sp. Akc.

Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30.

Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki S. A.

Warszawa, ul. Marszałkowska Nr. 46.

Poleca własnego wyrobu:

Obrabiarki do metali i drzewa różnych typów. Narzędzia precyzyjne, przyrządy dla obrabiarek. Specjalne maszyny i narzędzia dla przemysłu wojennego i kolejnictwa. Odlewnia żeliwa: odlewy maszynowe, koła pędne, cylindry parowozowe, rury wodociągowe i kanalizacyjne, naczynia kuchenne i odlewy sanitarne. Gwoździe i drut.

„TRAK"

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

PRZEMYSŁ, HANDEL, EKSPORT LEŚNY.

Świerk: materjały tarte, papierówka świerkowa. Osika: okrąglaki do wyrobu tkaniny drzewnej, papierówka osikowa.

Warszawa, Nowy-Świat Nr. 27.

Skrót telegr.: „Trak Warszawa".

Telefony: 91-89 i 235-10.

Stołeczne Towarzystwo Budowlane Sp. Akc.

Warszawa, Krakowskie Przedm. 7.

Tel. ogólny 115-02, dyrekcji 67-06.

Roboty budowlane, drogowe, kolejowe, wodne i meljoracyjne.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 8.469.

Spółka Akcyjna Drzewnego Przemysłu i Handlu

Warszawa, Oboźna 7.

Krajowe Towarzystwo Meljoracyjne

Instytucja o charakterze społecznym, współpracująca nad szerzeniem meljoracji z instytucjami państwowemi, samorządowemi i organizacjami rolniczemi — ukwalifikowana przez Ministerstwo Rolnictwa i D. P.

Zarząd i Centralne Biuro Techniczne

Warszawa, ul. Kopernika 30.

Tel. og. 58-04, dyr. 58-07 i 506-36.

Oddziały i Przedstawicielstwa Prowincjonalne: Kraków, Toruń, Wilno, Brześć nad Bugiem, Kalisz, Częstochowa.

Ogłoszenie

Wszelkie książki broszury i ulotki o spółdzielczości rolniczej o zakładaniu i prowadzeniu spółdzielni rolniczych. **Wszelkie księgi i druki rachunkowe**, pieczątki dla Kas Stefczyka (Spółdzielczych), spółdzielni mleczarskich, rolniczo-handlowych, młynarsko-zbożowych i innych posiada w sprzedaży **Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie ul. Kopernika Nr. 30. Organizatorom Szkolnych Kas Oszczędności** niezbędną jest broszura „Jak zakładać i prowadzić Szkolne Kasy Oszczędności oraz książki rachunkowe, druki, mareczki oszczędnościowe i skarbonki—słowem wszystkie pomoce, potrzebne do założenia i prowadzenia Szkolnych Kas Oszczędności". Powyższe wydawnictwa są również do nabycia w Związku Rew. Polskich Spółdzielni Rolniczych.

Tow. Akc. Budowy Maszyn i Urządzeń Sanitarnych

Drzewiecki i Jeziorański

rok założenia 1893.

CENTRALA: Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 71

telefony: 7-74, 27-74, 77-57, 98-72, 77-35.

ODDZIAŁY:

KRAKÓW, ul. Szpitalna 7, POZNAŃ, Wały Zyg. Augusta 2, ŁÓDŹ, ul. Nawrot 85. WILNO, ul. Wiłkomierska 3.

OGRZEWANIA CENTRALNE

Wentylacje, Suszarnie.

WODOCIĄGI i KANALIZACJE

Pralnie chemiczne. Kuchnie parowe i gazowe.

Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A.

Zakłady Główne:

Lwów pl. Smolki № 5. — Warszawa Niecała Nr. 7. — Kraków Rynek Główny 44.

ODDZIAŁY:

Bielsko, Cieszyn, Drohobycz, Przemyśl, Stanisławów, Tarnów.

ZRZESZONY Z INSTYTUCJAMI:

Banque Belge pour l'Etranger, w Brukseli, (Filiale de la Société Générale de Belgique) Banque Commerciale de Bâle, w Bazylei, Wiener Bank — Verein, w Wiedniu.

Adres telegraficzny: „BANKDION".

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY

WE LWOWIE.

BANK DEWIZOWY

Kapitał 6.000.000 złotych.

CENTRALA: Lwów.

FILJE: Borysław, Drohobycz, Gdańsk, Kraków, Krasno, Łódź, Warszawa.

Przyjmuje wkłady na książeczki składkowe i w rachunku bieżącym na warunkach dogodnych. Załatwia wszelkie tranzakcje i operacje bankowe.

ODDZIAŁ W WARSZAWIE
ul. Senatorska 42, tel. 221-80, 164-05.

TOWARZYSTWO DLA PRZEMYSŁU ROLNEGO

Sp. z ogr. odp.

Tel. 221-44, 247-54. Warszawa, Galerja Luxemburga 61 Skrót telegr.: EMROT, Warszawa.

Przedstawicielstwo

Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury

Sp. Akc. Górniczo-Hutniczej.

A. Warsztaty Królewskiej Huty wykonują: 1. Konstrukcje żelazne wszelkiego rodzaju. 2. Mosty żelazne. 3. Cysterny kolejowe.

B. Huta Laura wykonuje: 1. Budynki z blachy falistej. 2. Blachę ocynkowaną specjalną do krycia dachów. 3. Wyroby z blachy ocynkowanej. 4. Rury i łączniki.

C. Huta Zgoda wykonuje: 1. Urządzenia dla fabryk przemysłu rolnego i fermentacyjnego. 2. Kotły i maszyny parowe. 3. Żórawie i suwnice mostowe z napędem ręcznym i elektrycznym. 4. Stacje płynów łatwopalnych. 5. Aparaty i urządzenia dla przemysłu naftowego. 6. Tłoczarki korbowe i mimośrodowe. 7. Urządzenia do transportowania i spalania trocin i odpadków drzewnych. 8. Przewody rurowe. 9. Pędnie (transmisje). Odlewy stalowe i żeliwne.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych

istniejąca od roku 1803-go.

Największa publiczno-prawna instytucja ubezpieczeniowa
zapewnia
najkorzystniejszą kalkulację kosztów

**Ubezpieczenia od ognia
i ziemiopłodów od gradobicia.**

Szybka likwidacja szkód.

Zgłoszenia przyjmują: Inspektorowie Powiatowi — Technicy Szacunkowi — oraz Oddziały:

Białystok, Sienkiewicza 22. tel. 222.
Brześć n/B., Dąbrowskiego 65, tel. 55.
Kalisz, ul. Kościuszki 2, tel. 40.
Katowice, pl. Wolności 2, tel. 13-46.
Kielce, Sienkiewicza 27, tel. 17.
Kowel, Monopolowa 18, tel. 62.
Kraków, Radziwiłłowska 23, tel. 10-48.
Lublin, Krak.-Przedmieście 78, tel. 341.
Lwów, Wronowska 11, tel. 14-69.
Łomża, Długa 8. tel. 61.
Łódz, Moniuszki, 8, tel. 688.
Przemyśl, Mickiewicza 17, tel. 181.
Radom, Marjacka 12, tel. 105.
Rzeszów, Zamkowa 3, tel. 129.
Siedlce, Warszawska 60, tel. 103.
Słonim, Kościuszki 2, tel. 8.
Sosnowiec, Małachowskiego 9, tel. 51.
Stanisławów, Jachowicza 3, tel. 64.
Tarnopol, Mickiewicza 5, tel. 47.
Tarnów, Hotel Bristol, tel. 278.
Warszawa, Królewska 23, tel. 78-61.
Wilno, Mickiewicza 11, tel. 108.
Włocławek, 3 Maja 14, tel. 115.

Centrala w Warszawie: Al. Jerozolimskie № 41. Tel. 78-45.

Towarzystwo Przemysłu Naftowego

BRACIA NOBEL W POLSCE

Spółka Akcyjna.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY ZŁOTYCH 23.400.000.—

Centrala w WARSZAWIE, Al. Jerozolimskie 57
(Dom własny).

Oddział w Poznaniu ∴ Tereny naftowe w Borysławiu i Bitkowie ∴ Rafinerja w Libuszy ∴ Własna ∴ ∵ ∴ Żegluga na Wiśle. ∴ ∵ ∴

Sprzedaż produktów naftowych z własnej rafinerji w Libuszy, z Państwowych Zakładów Naftowych i z rafinerji „Limanowa", oraz „Jasło", a mianowicie: benzyny, nafty, olejów: wazelinowego, wrzecionowego, maszynowego, motorowego, automobilowego, do celów specjalnych, gazowego, cylindrowego krajowego i oryginalnego amerykańskiego, wulkanowego letniego i zimowego, smarów: Tovotte'a i innych, parafiny, świec i t. p. dokonywa się ze składów i magazynów Towarzystwa, znajdujących się we wszystkich znaczniejszych miejscowościach Rzeczypospolitej.

Wszystkie produkty rafinowane i w najwyższym gatunku.
Własne stacje benzynowe we wszystkich większych ośrodkach ruchu automobilowego.
Specjalne oleje automobilowe polskie i amerykańskie, niekrzepnące w blaszankach.
Oleje pyłochłonne w blaszankach.

„Nujol i Flit"

PAŃSTWOWY BANK ROLNY

Centrala w Warszawie — Traugutta 11.

Oddziały we Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Grudziądzu i Łucku.

Adres Telegraficzny: „PEBROL". **Kapitał zakładowy 25.000.000 zł.**

UDZIELA długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w 8% Listach Zastawnych na kupno gruntu, na regulacje, meljoracje i inwestycje rolne, na spłatę uciążliwych dla gospodarstw rolnych zobowiązań pieniężnych, oraz właścicielom nieruchomości ziemskich — w związku z przeprowadzaną przez nich parcelacją własnych majątków.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe.

PRZYJMUJE zlecenia giełdowe na kupno i sprzedaż papierów procentowych, akcyj oraz walut zagranicznych.

PRZYJMUJE wkłady na oprocentowanie.

8% LISTY ZASTAWNE P. B. R. mają wszelkie prawa papierów pupilarnych i przyjmowane są przez Skarb Państwa na kaucje i wadja. Prócz tego 8% Listy Zastawne P. B. R. przyjmowane są na poczet podatku majątkowego od wszystkich płatników tego podatku — po kursie 140 za 100 nominalnych. Listy Zastawne Państwowego Banku Rolnego, zabezpieczone hipotekami drobnych gospodarstw wiejskich i całym majątkiem Państwowego Banku Rolnego oraz gwarantowane przez Skarb Państwa — opiewają na złote w złocie, dzięki czemu są bezwzględnie zabezpieczone od ewentualnego spadku waluty, a przynosząc dobre oprocentowanie (8% w złotych w złocie są pewną i korzystną lokatą kapitału.

PIOTR KURYLUK i SKA
HANDEL ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZEMI
I-sza Hala Mirowska
Tel. 7-29.

SPÓŁKA AKCYJNA HANDLOWO-ROLNICZA
„KOOPROLNA"
dawniej
KOOPERACJA ROLNA
Warszawa, Kopernika 30.
Adres telegr. „KOOPROLNA".

MAGAZYN FUTER
H. SCHOLL
Warszawa, Królewska Nr. 1
róg Krak.-Przedmieścia tel. 121-62.

W. ŁADA
KRAK.-PRZEDM. Nr. 6.
Dział nożowniczo-optyczny
i radio-elektryczny.

ZAKŁADY GRAFICZNE
B-ci KOZIAŃSKICH
Warszawa. Krak.-Przedm. 66.
Kraków, Karmelicka Nr. 16.

PRZEMYSŁ FUTRZANY
TYTUS KOWALSKI
Spółka Akcyjna
Senatorska Nr. 10.

Nici maszynowe i lniane.
Wełna Jumprowa i pasiakowa.
Bawełna pończosznicza w kol.
Kordonki D. M. C. L. V. i C. B.
Szpagaty konopne i lniane.
Przędza szewcka i konopna
Osnowa bawełniana i lniana.

SKŁAD PRZĘDZY
Wełnianej, Bawełnianej, Jedwabnej
S. WEGENKO
Współwł. Grochowskiej Fabr. Nici.
Wyłączny Przedstawiciel
Fabryki Nici H. LEROUX ROGET Paris
WARSZAWA,
Marszałkowska 83. Tel. 137-17.
Zamówienia piśmienne uskutecz. począwszy od 25 Zł. Żądać wyczerpujących ofert i cenników. Kupujemy surową nieprzędzoną wełnę, len i konopie.
Dla powołujących się na ogłoszenie niniejsze czynimy ustępstwa.

Wełna kilimowa i Smyrneńska
Lacet na Jumpry i berety
Zefiry różnokolorowe i cieniowane
Jedwabie do robót ręcz. i maszyn.
Wigonia do fabrykacji i surowa
Podstaw do dywanów i kilimów
Juta surowa i kolorowa.

NAJMODNIEJSZA
KAWIARNIA w WARSZAWIE
nad „Restauracją Gastronomja".
Warszawa, Nowy-Świat 16.
-- -- Otwarta od 9 rano do 4-ej w nocy. -- --
Wszelkie napoje na sposób wiedeński i amerykański.
Własny wypiek ciast. Atrakcje artystyczne.
Pisma krajowe i zagraniczne! Śniadania gorące! Wyborowe trunki!

Fabryka Pasów Pędnych
Fr. NOWAKOWSKI
WARSZAWA,
Wolska Nr. 5. .·. .·. Telefon 207-54.
SPECJALNOŚCI:
Pasy blankowe, Manżety do pomp, Troki wszelkiego rodzaju i Struny skórzane.

CUKIERNIA
B. ŻMIJEWSKIEGO
Kr.-Przedmieście Nr. 1. Tel. 39-39.
Kawiarnia „SYRENA"
Śniadeckich Nr. 5. Tel. 147-24
(dawniej Cafée Walter).
Najwykwintniejszy lokal artystycznie urządzony otwarty od 8 rano do 12 w nocy.
Znakomita kuchnia. Koncert zespołu artystów od 6 — 12, oraz poranki artystyczne w święta od 1 — 4. Rendez-vous towarzyskie od 6 wieczorem z tańcami. Czytelnia zaopatrzona we wszystkie pisma. W dolnej sali Radjo.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO FABRYK CUKRU
WARSZAWA,
Krak.-Przedm. Nr. 7.

ZRZESZENIE PRODUCENTÓW DROŻDŻY
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Warszawa,
ul. Zielna Nr. 21.

Od Administracji.

Mimo ciężkie warunki wydawnicze Administracja mies. „Polski Czerwony Krzyż" nie zmienia ceny pojedyńczego egzemplarza, chociaż objętość i rozmiar czasopisma z numerem niniejszym są znacznie zwiększone. Pragnieniem Administracji jest uczynić organ Polskiego Czerwonego Krzyża dla wszystkich przystępnym, a tem samem przyczynić się do szerszej propagandy Pol. Czerw. Krzyża.

Adres Administracji: Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7. Tel. 302-96.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 10-540. Cena pojed. egzem. 1 zł.
Roczna prenumerata 12 zł. (Dwanaście numerów rocznie, bez przerwy wakacyjnej).

Towarzystwo Akcyjne
Fabryki Obić Papierowych i Papierów Kolorowych
„J. FRANASZEK, WARSZAWA"
istnieje od roku 1829.

WYRABIA:
OBICIA PAPIEROWE (tapety). PAPIERY KOLOROWE dla drukarni, litografji, pudełkarni i do opakowań. BIBUŁKI KOLOROWE — gładkie do wyrobu kwiatów, krepowane, fantazyjne, kopertowe i parafinowane. SERWETY i LAUFRY BIBUŁKOWE — drukowane i bez nadruku.

Magazyn detaliczny obić papierowych
Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 15. Telefon Nr. 1-72.

ROK ZAŁOŻENIA 1867.
Najwyższe Nagrody na Wystawach.
Ostatnio najwyższe odznaczenie na Wystawie Hygieniczno-Spożywczej w Warszawie 1926 r., Dyplom honorowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu.
Fabryka Lamp, Bronzów i Aparatów Gazowych
JAN SERKOWSKI
SPÓŁKA AKCYJNA
Warszawa, Nowolipie № 76/78. Telefony: 6-12, 163-87 i 163-97.

FABRYKA
K. WASILEWSKI i S-KA
WARSZAWA, ul. Płocka Nr. 29, tel. 17-91.
Skład Fabryczny: ul. ELEKTORALNA Nr. 5. Tel. 75-91.
Poleca następujące swe wyroby:
Pióra stalowe .·. Pluskiewki .·. Spinacze .·. Obsadki i ochraniacze ołówków z galalitu. Szpilki do torebek .·. Linje stalowe .·. Cyrkle szkolne .·. Przytrzymywacze „Klipsy" Ochraniacze ołówków .·. Mechanizmy do segregatorów oraz skoroszytów .·. Zszywki do maszynek .·. Etykiety oraz igiełki do etykiet.

Towarzystwo Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ" Sp. Akc.
w Warszawie, Plac Małachowskiego Nr. 4
założone w 1892 r.
Zawiera ubezpieczenie od ognia, kradzieży z włamaniem i transportów oraz na życie i od nieszczęśliwych wypadków. Warunki liberalne, odpowiadające ostatnim wymogom techniki asekuracyjnej. Towarzystwo Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ" Sp. Akc. jest obecnie zrzeszone z najpotężniejszą wszechświatową instytucją ubezpieczeniową
„THE PRUDENTIAL ASSURANCE COMPANY, LTD" w Londynie
założoną w 1848 r.
ODDZIAŁY: w Warszawie, plac Małachowskiego Nr. 4, tel. 167-50
w Katowicach, przy ul. Warszawskiej № 25,
we Lwowie „ „ Rutowskiego № 8,
w Łodzi „ „ Piotrkowskiej № 102,
w Poznaniu przy placu Wolności № 14-a,
w Piotrkowie „ ul. Sienkiewicza № 14,
w Wilnie „ „ Mickiewicza № 24.
Reprezentacje: w Krakowie, Rynek № 25
w Częstochowie, Biuro Akwizycyjne J. Sztencla, ul. Panny Marji.
Ajentury we wszystkich miejscowościach Rzeczypospolitej Polskiej.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.